Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy

GŁOS NARODU

PIĄTEK

8. MAJA 1925.

NR. 106. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy)	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „
Po kronice	30 „
Na 1-ej stronicy	40 „
Drobne ogłoszenia od słowa . .	7 „

Układ tabelaryczny 50% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Niemcy po wyborach Hindenburga.

Wybór Hindenburga nie spotkał się z żadną poważną reakcją ze strony Anglji i Stanów Zjednoczonych. Zaraz po wyborze rozpoczęła dyplomacja niemiecka przekonywać anglosaską opinję publiczną, że w polityce Niemiec nic się nie zmieni. Trzeba przyznać, że zabiegi te odnosiły sukces. Jeszcze tylko finansjera amerykańska objawia pewną nieufność, a wyrazem jej jest mowa ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie, przestrzegająca Europę, że jeśli nie porzuci „metod destrukcyjnych", to Ameryka nie weźmie udziału w jej gospodarczej odbudowie.

We Francji wybór Hindenburga wywarł — rzecz prosta — wrażenie daleko głębsze, nż w krajach anglosaskich. Rząd francuski postanowił zaostrzyć swe żądania w sprawie kontroli nad rozbrojeniem Niemiec. Kwestja paktu gwarancyjnego — zeszła na razie na plan dalszy, nikt bowiem we Francji nie wierzy w gwarację pokoju, którą dać ma Hindenburg i jego monarchistyczne otoczenie.

Wysiłki propagandystyczne Niemiec, by przekonać świat o pokojowości Berlina, spotykają się jednak powoli z coraz większem niedowierzaniem. Wysunięte przez nie żądanie rewizji granic polskich nastroiło opinję europejską do Niemiec — mimo poparcia udzielonego im przez Anglję — stanowczo nieprzychylnie. Europa gotowa jest zgodzić się na rewizję wszelkich postanowień traktatowych z wyjątkiem klauzul terytorjalnych, rozumie bowiem, że każda próba zmiany obecnych granic prowadzi do wojny, której za wszelką cenę chce Europa uniknąć. Spostrzegli już — zdaje się — Niemcy, że popełnili „błąd psychologiczny", występując z taką radykalną inicjatywą i zaczynają się powoli wycofywać. Świadczyłby o tem uspakajający wywiad, jaki p. Stresemann udzielił w tych dniach „Matinowi".

Ale natura ciągnie wilka do lasu, a Niemca do zaborów. Obecnie już nie rząd niemiecki, ale opinja publiczna Niemiec i Austrji wznowiła dyskusję nad połączeniem obu krajów. W ciągu ostatnich lat w parze z agitacją za przyłączeniem szły niektóre przedwstępne prace i obecnie grunt dla czynu decydującego jest dość dobrze przygotowany.

W pierwszym rzędzie dokonała się praca na torenie ujednostajnienia praw; powołane instancje obu państw wypracowały projekt wspólnego kodeksu karnego. W dziedzinie ekonomicznej zniesiono już na sezon bieżący wizy, zanosi się nawet na zupełne skasowanie paszportów, wzamian których możnaby korzystać z legitymacyj służbowych i t. p. Od 1 maja austrjacka pocztowa kasa oszczędności rozpoczyna nanowo stosunki z Niemcami, tak że obieg pieniężny będzie mógł dokonywać się między obu krajami bez żadnych przeszkód drogą czeków pocztowych we wszystkich urzędach. Rozpoczęto też rokowania między prezydjami rządowych banków obu tych państw. W dziedzinie spraw wyznaniowych przygotowuje Austrja przyłączenie protestantów austrjackich do niemieckiego związku protestantów.

Poza tem czynniki zainteresowane pracują nad zupełnem zbliżeniem obu państw w dziedzinie nauki, sztuki, teatru, sportu i wszelkich innych gałęzi życia.

Polityczne skutki wzmożonego ruchu za przyłączeniem Austrji do Niemiec dały się już odczuć. Najbardziej nim zagrożona Czechosłowacja zbliżyła się do Polski. Również we Włoszech zaniepokojono się projektem przesunięcia granic Rzeszy w okolice Brenneru, gdyż nie są tajne Włochom zamiary niemiecko - austrjackie odzyskania doliny Górnej Adygi, gdzie mieszka silna mniejszość niemiecka. Przyłączenie Austrji do Niemiec zagroziłoby nadto całej Małej Ententcie, gdyż udzieliłoby osamotnionym dziś Węgrom oparcia w potężnym sojuszniku. Siłą Małej Ententy jest słabość Węgier i Bułgarji, słabość zarówno gospodarcza, jak polityczna. By utrzymać tę słabość, a przedewszystkiem izolację polityczną Węgier popierała Mała Ententa skwapliwie prace Ligi Narodów nad wzmocnieniem Austrji, która miała być buforem między Węgrami a Rzeszą. Przez unję Austrji z Niemcami usunięty byłby główny kamień węgielny z pod tej dotąd tak solidnej budowy, jaką się wydaje obecny ustrój polityczno-terytorjalny między łukiem Karpat a Sawą i Alpami.

Możemy patrzeć na te nowe wysiłki niemieckie ze spokojem. Odsuwają one trochę uwagę Niemiec od granic polskich i zdobywają im nowych wrogów w Europie. Inna byłaby rzecz, gdyby groźba aneksji Austrji przez Niemcy stała się aktualną. Zdaje się jednak, że tak nie jest i że mamy do czynienia z takiemsamem badaniem terenu, jak poprzednio w sprawie granic polskich. Ale takie ciągłe wprowadzanie niepokoju w stosunki europejskie odbierze Niemcom większą część tego kredytu moralnego, jaki zyskali dzięki swej zręcznej propagandzie.

Treść numeru:

Srodowe posiedzenie Sejmu.

DEBATY NAD BUDŻETEM MIN. ROLN.

Warszawa. (Telef. wł.). Na środowem posiedzeniu sejmu toczyła się zrana obszerna dyskusja nad budżetem ministerstwa rolnictwa, podczas której między innymi przemawiał min. Janicki. Wszystkie przemówienia mowców zmierzały do stwierdzenia, że pomoc dla rolnictwa jest niedostateczną i że rząd w interesie bilansu handlowego powinien jest pomóc rolnictwu.

Następnie na posiedzeniu popołudniowem izba przystąpiła do omawiania budżetu ministerstwa sprawiedliwości, który referował pos. Gruszka (P. S. L.). W rezolucjach swoich komisja idzie w kierunku reaktywowania niektórych zwiniętych przez rząd sądów w Małopolsce.

Przy głosowaniu nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i ministerstwa rolnictwa, wszystkie wnioski lewicy zostały odrzucone.

W ten sposób upadł także wniosek pos. Pragiera (P. P. S.), skierowany przeciwko ministrowi Ratajskiemu.

MIN. TYSZKA BRONI SIĘ PRZED ZARZUTAMI.

Minister kolei zabierając głos oświadcza, że obejmując w roku zeszłym urząd, zwrócił całą energję swej pracy ku uzdrowieniu finansów kolejowych. W wyniku minister otrzymał przeszło 60 miljonów czystego dochodu eskploatacyjnego. W dziedzinie polityki taryfowej nastąpi zmiana ku lepszemu wówczas, gdy opracowane będą odpowiednie materjały statystyczne, których dotychczas dawał się odczuwać brak.

Obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa. W dyskusji zabierali głos posłowie Żółtowski, Jemielewski i ks. Czuj.

Budżet Ministerstwa kolei.

DOKOŃCZENIE WTORKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa. (Telef. wł.) Po przerwie południowej przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa kolei, który referował poseł Tabaczyński (Z. L. N.). Budżet ten wynosi w dziale eksploatacyjnym 911 miljonów w dochodach, a 874 miljony w wydatkach, to też chociaż w dziale inwestycyjnym niedobór wynosi 37 miljonów, jest on pokryty nadwyżką eksploatacyjną. Referent zaznacza, że budżet kolejowy stanowi połowę całego budżetu państwa. Wykonanie tego budżetu na rok 1924 wykazuje przeszło 30 miljonów niedoboru, dochody nie osiągnęły bowiem preliminarnej wysokości. Przyczyniła się do tego błędna polityka taryfowa handlowa. Z pośród zmian, które uczyniła w budżecie komisja, należy podkreślić podniesienie wydatków na budowę nowych koleji do sumy 4 miljony, a na budowę floty powietrznej do 1.700 tysięcy złotych.

W dyskusji przemawiali posłowie: Bartel (klub pracy), Paczkowski, Ostrowski i Zagajewski.

—o—

Budowa szkół powinna być w 2 latach ukończona.

Warszawa. (Tel. wł.) W senackiej komisji skarbowo-budżetowej przy rozprawie nad budżetem Min. oświaty, senator Adelman (Ch. Dem.) zgłosił rezolucję wzywającą rząd do takiego rozdziału funduszów na budowę szkół, ażeby była ona ukończona w przeciągu 2 lat.

OBSTRUKCJA LEWICY W KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej lewica za pośrednictwem żyda posła Inslera prowadziła długą obstrukcję. Całe posiedzenie zajęło przemówienie posła Inslera.

—o—

Nowe przesilenie w „Wyzwoleniu"

Warszawa. (Telef. wł.). W środę w południe członkowie Prezydjum klubu „Wyzwolenia" wobec tarć wewnętrznych w łonie klubu. wnieśli rezygnację.

—o—

Niesłychany zamach bombowy w Wilnie.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Wilna nadeszły wiadomości o niesłychanym zamachu bombowym podczas matury. Mianowicie w środę w południe o godz. 11.40 w gimnazjum im. Lelewela przy ul. Mickiewicza trzech uczniów niedopuszczonych do matury uplanowało zamach na komisję egzaminacyjną. Wtargnęli oni na salę, gdzie komisja zasiadała i dali do komisji kilka strzałów rewolwerowych. Jedna kula trafiła dyrektora gimnazjum Zapaśnika w rękę, innymi kulami został ciężko ranny nauczyciel Jasiński, który dogorywa.

W tym momencie uczeń Domański usiłował rzucić na profesorów bombę ręczną, która atoli wyślizgnęła mu się z ręki i upadła na ziemię u nóg chłopców. Od wybuchu granatu trzech uczniów Ławrynowicz, Zagórski i Domański ponieśli śmierć na miejscu, 12 studentów zostało ciężko rannych.

Władze sądowe podjęły natychmiast śledztwo, które prowadzi prokurator Wałownia.

Zapas walut obcych w B. P. zmniejsza się!

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu ostatniej dekady kwietnia zapas walut w Banku Polskim wzrósł o pół miljona złotych.

Zapas walut i dewiz zmniejszył się ogółem o 19 milj. zł. Przypominamy, że w poprzedniej dekadzie zmniejszył się on o 16 milj. i kilkaset złotych. Zmniejszenie się tego zapasu walut i dewiz w ciągu miesiąca kwietnia jest zjawiskiem niesłychanie groźnem..

Obieg banknotów wzrósł o 32.7 milj. zł., rachunki żyro zmalały o 38.7.

ODDZIAŁ B. P. W ŁUCKU.

Warszawa. (Telef. wł.) Bank polski otworzył 4 b. m. nowy oddział w Łucku.

—o—

PREZES B. P. KARPIŃSKI W KRAKOWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezes Banku Polskiego, Karpiński, wyjechał we środę do Krakowa, w celu zwiedzenia tamtejszego oddziału.

Ententa odpowie na propozycje niemieckie?

Londyn. (AW.) Jak słychać, poseł niemiecki otrzymał od swojego rządu polecenie, by w sposób urzędowy zwrócił się do rządu angielskiego z życzeniem przyspieszenia odpowiedzi na notę niemiecką w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Według „Daily Telegraph" przypuszczają, że odpowiedź rządów aljanckich w sprawie kontroli wojskowej odejdzie do Berlina jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, a najpóźniej w przyszłym tygodniu.

—o—

Ciężkie walki w Marokku.

Paryż. (AW.) Według urzędowych sprawozdań o położeniu w Marokku, toczyły się wczoraj na całej linji frontu francuskiego ciężkie walki. Grupie zachodniej udało się pod dowództwem gen. Kolombata dotrzeć do najdalej wysuniętych pozycji i znajdujące się tam wojsko zaopatrzyć w amunicję i żywność. Stwierdzono, że Kabyli posiadają także artylerję. W ostatniej walce zabito 40 żołnierzy.

—o—

Żydzi urządzają pogrom.

Paryż. (PAT.) Telegraphen Company donosi: W Oranie w Algerze przyszło wczoraj do zajść z powodu zwycięstwa listy antysemickiej przy wyborach. Kilkuset żydów wyruszyło przed redakcję dziennika „Le Petit Oranais", który szczególnie agitował przeciw żydom i zniszczyło urządzenia redakcyjne. W ciągu walki zostały zabite dwie osoby, a 50 mniej lub więcej ciężko rannych.

Delegaci przemysłu Górnośląskiego u premjera.

Warszawa. (Telef. wł.) Premier przyjął przedstawicieli przemysłu górno - śląskiego, w imieniu których postulaty podatkowe referował Dr Przybylski. Postulaty w dziedzinie ustawodawstwa pracy referował p. Sabass, w dziedzinie komunikacyjnej Nosowicz, w dziedzinie kredytowej Falter, polityki handlowej i celnej Ciszewski.

Premjer oświadczył, że względy fiskalne mogą grać rolę tylko przy cłach od artykułów spożywczych. Troską rządu jest fakt wydawania wszelkich zamówień za granicę przez samorządy.

Tajemnicza afera samobójcza.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z aferą samobójczą Haliny Jasińskiej, popełnioną w Sejmie, zasługuje na uwagę, że Jasińska była funkcjonarjuszką policji politycznej wileńskiej. Miała ona wyjść za mąż za niejakiego Zyborskiego, którego aresztowano. O jego uwolnienie zabiegała ona między innemi u posła Szapiela (Wyzw.) Przed zamachem Jasińska była w towarzystwie jakichś dwóch kobiet, które ją upiły, czy też dały jej jakiś narkotyk.

Cała afera nosi charakter niezwykle tajemniczy.

Wl. Reymont członkiem P. S. L. Piasta.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 1 maja na ręce wiceprezesa Zarządu Głównego PSL. Piast posła Jana Dębskiego zgłosił swoje przystąpienie do stronnictwa Władysław Reymont, znany powieściopisarz. Prezydjum Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu odbytem dnia 5 maja przyjęło uchwałą powziętą jednomyślnie w poczet członków Stronnictwa p. Władysława Reymonta.

P. DES-LOGES WOJEWODĄ STANISŁAWOWSKIM.

Warszawa. (Tel. wł.) P. Ratajski, minister spraw wewnętrznych, cofnął swój wniosek o mianowaniu p. Zapały wojewodą stanisławowskim, a przedłożył Radzie Min. wniosek nowy, proponujący na to stanowisko p. Des-Loges'a, obecnego wicewojewodę stanisławowskiego i b. naczelnika wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych.

KOMUNIKACJA LOTNICZA KRAKÓW—WIEDEŃ.

Warszawa. (PAT.) W dniu 5 bm. p. Aleksander Skrzyński, minister spraw zagranicznych i p. Mikołaj Post, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny podpisali umowę protokolarną w przedmiocie uruchomienia komunikacji lotniczej pomiędzy Krakowem a Wiedniem.

—o—

Litwa ma jeszcze pretensję do... Wilna!

Kowno. (AW.) Minister spraw zagranicznych Litwy, Czarnecki, w wywiadzie z korespondentami prasy zagranicznej między innemi oświadczył, że sprawa Wilna znajduje się obecnie w punkcie zamarzania. Litwa w dalszym ciągu utrzymuje swe pretensje do Wilna.

Czarnecki zaprzeczył jakoby rząd litewski prowadził jakieś poufne rokowania w tej sprawie. Dalej Czarnecki mówił, że Litwa zawiadomi Polskę, iż Polska może po zawarciu konwencji kłajpedzkiej spławiać drzewo po Niemnie, ale że Polska nie skorzysta z tego prawa.

—o—

Wilno. (AW.) Z Rewla donoszą, iż komisja parlamentu estońskiego dnia 1 maja uchwaliła wszystkimi głosami przeciwko 3 socjalistycznym unieważnić mandaty posłów komunistycznych na podstawie nowej ustawy o ochronie państwa.

Z dnia politycznego.

„BRACIA DO BRACI“!

Centralny organ P. P. S. „Robotnik“ donosi, że Związki zawodowe robotników w Rosji przysłały socjalistycznemu Związkowi robotników rolnych w Polsce z okazji prowadzonego przez niego strajku rolnego — życzenia, by „prowadzona walka z obszarnikami zakończona została zwycięstwem“ ,oraz 5 tys. rubli (około 2.600 dolarów) „na pomoc strajkującym“. „Zarząd główny polskiego Związku nieproszonej pomocy — pisze „Robotnik“ — nie przyjął“. Od siebie zaś wyraża organ socjalistyczny zdziwienie, że się komuniści ośmielają przesyłać pieniądze polskim — socjalistom!

Nie po raz pierwszy bolszewicy zwracają się do polskich socjalistów z pieniądzmi i życzeniami, jak — „bracia do braci“. I za każdym razem socjalistyczni politycy gniewają się na Moskwę! Niema o co! Zwłaszcza teraz, gdy się dokonuje połączenie amsterdamskiej (socjalistycznej) międzynarodówki zawodowej z moskiewską (komunistyczną). Jesteśmy pewni, że za rok taka przesyłka z Moskwy spotka się w „Robotniku“ z ukontentowaniem. Więc dlaczego się gniewać na tych, których się za parę miesięcy będzie musiało uważać za najbliższych przyjaciół?

Nasi monarchiści.

W Poznaniu obradował w tych dniach zjazd Rady Naczelnej Polskiej Organizacji Monarchistycznej przy udziale delegatów z całej Polski. Na zjeździe obecny był emerytowany generał Raszewski, niedawny dowódca DOK. Poznań. Prezydjum zjazdu miało otrzymać depesze powitalne między innemi od gen. Dowbor-Muśnickiego, sen. Jackowskiego i posła Dubanowicza.

W zjeździe tym widzi lewicowy „Kurjer Poranny“

„działalność antypaństwową i antykonstytucyjną, jawnie urągającą zasadom, na których opiera się życie publiczne Republiki. Skandal ten podkreślony został demonstracyjnem zsolidaryzowaniem się z monarchizmem, a więc z tajemniczym kandydatem na monarchę dwóch głośnych generałów, zajmujących do niedawna czołowe stanowiska, senatora, a wreszcie — samego referenta konstytucji z dnia 17 marca“.

Jest w tych alarmach gruba przesada. Co się tyczy strony prawnej zjazdu, to każdemu wolno dążyć na drodze legalnej do zmiany konstytucji choćby w kierunku monarchistycznym. Idea monarchiczna jest u nas nieaktualną i nie stanowi dla Republiki żadnego niebezpieczeństwa.

Poseł Dubanowicz zaprzecza, jakoby wysłał jaki telegram na zjazd monarchistów.

Powrót Sir W. Tyrrella.

Na miejsce zmarłego sir. Eyre Crowe został mianowany stałym podsekretarzem w angielskiem ministerstwie spraw zagr. sir. William Tyrrell. Warto przypomnieć, że sir William jako członek komisji granic polskich na Konferencji Pokojowej, był tym Anglikiem, który dwukrotnie stawiał czoło p. Lloyd George'owi, głosując za przyznaniem Polsce całego Śląska Górnego i Gdańska bez żadnych zastrzeżeń czy plebiscytu. Dwukrotnie L. George obalił uchwałę komisji, a następnie usunął Tyrrella z komisji i zamianował na jego miejsce posłusznego sobie urzędnika.

Także drugi podsekretarz we Foreign Office p. Gregory, jest przyjacielem Polski. Jeśli się zważy, że polityką Foreign Office'a kierują więcej stali wiceministrowie niż zmieniający się często i nie zawsze z biegiem spraw obznajomieni ministrowie, to ostatnie zmiany uznać trzeba za pomyślne dla Polski.

We Francji niema w ministerstwie spraw zagr. stałego podsekretarza, ale jest odpowiadający mu rangą i znaczeniem sekretarz generalny ministerstwa. Obecnie powrócił na to stanowisko lewicowiec Filip Berthelot, przed rokiem usunięty przez Poincarego za popieranie finansowych interesów swego brata.

Sowiety ku nowej polityce gospodarczo-społecznej.

Przed III Zjazdem powszechnym sowietów.

Na dzień 8-go maja zapowiedziano do Moskwy otwarcie III Zjazdu delegatów socjalistycznych państw związkowych sowietów. Obraduje więc już najwyższa w S. S. S. R. władza polityczna. Głównem zadaniem Zjazdu jest opracowanie dyrektyw i zasadniczych linij postępowania dla kół rządzących i państwa. Dlatego sesję Zjazdu S. S. S. R. poprzedzają zjazdy sowietów wiejskich i miejskich, powiatowych, gubernjalnych i okręgowych ze szczegółowemi sprawozdaniami odnośnych komórek składowych państwa i wreszcie kongresy partji komunistycznej, właściwego rządu w państwie.

Tegoroczna kadencja Zjazdu S. S. S. R. ma załatwić szereg ważnych spraw związanych z polityką gospodarczą państwa i jego t. zw. konstytucją.

A więc naprzód sprawę — **rozbudowy przemysłu!** Referat wygłosi Dzierżyński, który już od pewnego czasu zaznajamia koła ludności rosyjskiej z planami rządu sowieckiego w tej dziedzinie. Plany te przewidują ostateczne zerwanie z zasadą socjalizmu państwowego w życiu gospodarczem, a natomiast — uznanie zasady prywatnej inicjatywy i prywatnej własności na równi z komunistyczną zasadą gospodarstwa.

Do tego jednak potrzeba zmiany t. zw. konstytucji, a więc zgody Zjazdu S. S. S. R. Jak zaś koła rządzące w Rosji mało sobie robią ceremonij z wszystkiemi kongresami i „wolą ludu robotniczo-włościańskiego“ świadczy fakt, że jeszcze przed uzyskaniem zgody III Zjazdu na zerwanie z komunizmem gospodarczym **zawarły umowy z kapitalistycznemi spółkami zagranicy co do eksploatacji pokładów złota, srebra**, miedzi w okolicach Leny, Uralu, Altaju.

Drugą sprawą, która będzie oddana do rozpatrzenia Zjazdowi, jest **sprawa włościańska.** — Od dawna popularne hasło: „licom k dierewnje“ — znajduje się w stadjum częściowej przynajmniej realizacji. Gospodarcze pojednanie sowietów z wsią ma się dokonać na III Zjeździe w postaci szczególnego uprzywilejowania „towarzystw rolniczych“ i zrównania ich wobec państw z robotniczemi związkami zawodowemi. Projekt rządowy rolny po raz pierwszy w dziejach sowietów mówi o — samodzielnych gospodarstwach rolnych, stwierdzając temsamem, że ustrój wsi ma się odtąd w S. S. S. R. opiewać zasadniczo nie na komuniźmie rolnym (co z dziwnym uporem powtarzały dotąd wszystkie akty urzędowe sowieckie), ale na zasadzie rolnej własności prywatnej.

Prócz tych dwóch spraw, będących w ostatnich czasach ośrodkiem dyskusyj prasowych i partyjnych w S. S. S. R., III Zjazd ma dalej posunąć **rozbudowę państwa związkowego.** — Mianowicie dwie dotychczas z Rosyjską Federacją związane republiki: Uzbeków i Turkomanów otrzymają pełnię niezależności w S. S. S. R. W ten więc sposób S. S. S. R. będzie się składało z 7 samodzielnych republik: rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, bessarabskiej, zakaukazkiej, uzbeckiej i turkomańskiej i kilkunastu „autonomicznych“ republik i terytorjów.

Załatwienie powyższych spraw przez Zjazd (zapewnione z góry przez system dyktatury partyjnej) będzie miało duże znaczenie dla S. S. S. R. Przedewszystkiem więc przyjęcie zasady prywatnej własności w przemyśle i rolnictwie, do czego będzie potrzebną zmiana konstytucji, nada życiu gospodarczemu sowietów charakter państwowego kapitalizmu. Jeśli się w tem zarządzeniu zechcemy (zupełnie słusznie) dopatrywać oficjalnego zerwania sowietów z socjalistycznym systemem gospodarczym, to satysfakcją naszą z powodu zwycięstwa zasady prywatnej własności psuje świadomość, że zmiana ta przyciągnie (jak świadczą wszczęte lub ukończone nawet w ostatnim czasie pertraktacje) zagraniczne kapitalistyczne konsorcja i w konsekwencji, wzmocni ten państwowy dziwoląg, jakim jest S. S. S. R.

Pociągnie to za sobą bez kwestji dalsze zbliżenie Europy do Rosji i — niestety — dalsze umocnienie komunizmu w świecie.

Podobny skutek będzie miała także zmiana w polityce rolnej. Projekt zsyndykalizowania mas chłopskich, w zasadzie zdrowy i wcale nie komunistyczny, przy ostrożnej akcji z góry pojednać może wieś rosyjską z obecnymi panami położenia. Zapowiedź bowiem oparcia polityki rolnej o zasadę samodzielnych, indywidualnych gospodarstw rolnych, usuwa główny punkt sporu między niebolszewicką wsią a rządzącemi kołami!

Sowiety rosyjskie stają więc przed daleko sięgającym zwrotem w wewnętrznej polityce i nawet w pewnych punktach programu. Od rewolucji komunistycznej i jej haseł idą do przyjętych w świecie całym zdrowych zasad gospodarczych i społecznych. Nie nadążyła dotąd za nimi partja komunistyczna i jej Komintern. Te w dalszym ciągu próbują rewolucjonizować Europę. Nie zestrojono polityki Rykowa z polityką Zinowjewa! To sprawia, że nie możemy się oddawać złudzeniu, któremu niestety ulegają wybitni politycy, zwłaszcza socjalistyczni, we Francji, Belgji i Anglji, jakoby Rosja sowiecka nawracała się do europejskich wzorów szczerze! Nędza i zniszczenie kraju przez dotychczasową nierozumną gospodarkę skłania rosyjskich „mężów stanu“ do coraz większych ustępstw z „pryncypjalnej“ polityki na rzecz rozsądku i życia! Ale to ich jeszcze nie przekonuje o szkodliwości socjalizmu! Chowając jedną ręką złoto kapitalistycznej Europy do kieszeni, drugą rozdzielają ruble na wywrotowe zamachy.

Dlatego „nowy kurs sowieckiej polityki“ nie powinien nas ani na chwilę łudzić co do jego ostatecznych celów! **W. Z.**

Nieporozumienie w partji słowackiej Ks. Hlinki.

W jednolitej dotąd organizacji katolickiej partji Słowaków (Ks. Hlinki) zaszły jakieś nieporozumienia, które się odbiły stworzeniem niezależnego, drugiego dziennika w Bratisławii. Mianowicie dotychczasowy polityczny redaktor „Slovaka“ p. Matejow opuścił redakcję i założył nowy dziennik p. n. „Slovensky Narod“, jako „niezależne pismo słowackiego ludowego stronnictwa“. W „otwartym liście do ks. prezesa Hlinki“ tłómaczy powody (dość zresztą niejasno) swego ustąpienia z redakcji i zapowiada, że nie myśli iść przeciw niemu. Zakłada osobne pismo, ponieważ — jak pisze — „znalazł się mecenas, zesłany przez Opatrzność, który mu dał 2—3 tys. K. cz. na wydanie dziennika. W ten sposób będzie mógł zrealizować swoje dawne marzenie, by móc kierować własnem pismem“. W końcu „składa uroczyste zapewnienie, że jego akcja nie będzie szkodzić ani słowackiemu narodowi, ani katolicyzmowi“.

Ciekawa rzecz, jak się do nowego pisma odnosić będą posłowie słowaccy!

Ch. D. o sprawach gospodarki miejskiej.

Znane powszechnie braki w gospodarce miejskiej skłoniły Radę okręgową Ch. D. do zastanowienia się nad środkami zaradczymi. Ponieważ p. komisarz nie zwołuje Rady przybocznej od szeregu miesięcy, obywatelstwo nie może się w tych sprawach wypowiedzieć, Rada okręgowa na posiedzeniu dn. 4 b. m. po wyczerpującej dyskusji postanowiła zwrócić uwagę p. komisarzowi na pewne braki w zarządzie miasta. W tym celu udała się do niego dn. 5 b. m. wybrana przez Radę okręgową Ch. D. Delegacja złożona z pp.: **Pachońskiego, dziek. Dra Wachholza, St. Burtana i Dra Kuśnierza.**

1) Delegacja podkreśliwszy ważność projektowanego komitetu dla rozbudowy miasta, zapytała, w jaki sposób chce p. komisarz komitet rozbudowy stworzyć. P. komisarz oświadczył, że komitet będzie powołany w porozumieniu z Radą przyboczną z kół gospodarczych miasta.

2) Delegacja zainterpelowała p. komisarza, dlaczego zarząd miasta nie wziął się do akcji przygotowawczej do rozbudowy, a specjalnie dlaczego nie stworzył odpowiedniej ilości parcel budowlanych w różnych częściach miasta, ponieważ Kraków znanym jest z tego, że ma bardzo mało „uzbrojonych“ parcel budowlanych, a te, które ma, są zbyt drogie. W odpowiedzi p. komisarz przyrzekł zwołać konferencję dla omówienia tego zagadnienia.

3) Następnie zainterpelowała delegacja o kredyty budowlane. P. komisarz wyjaśnił, że o kredyty te stara się miasto u finansistów zagranicznych i zaznaczył, że będą one tańsze (?), niż kredyty uzyskane przez władze centralne.

4) Delekacja zaznaczyła, że na wakujące stanowisko lekarza okręgowego w dzielnicy Kleparz nie może być mianowanym żyd z po-łu, że dzielnica ta jest zamieszkaną prawie wyłącznie przez ludność katolicką. P. komisarz przyrzekł postulat delegacji Ch. D. załatwić przychylnie.

5) Delegacja zwróciła p. komisarzowi uwagę na zdekompletowanie Kuratorjum Akademji handlowej. P. komisarz przyrzekł w najbliższym czasie uzupełnić Kuratorjum.

6) W sprawie przedstawionych przez Delegację braków w wodociągu, hygienie miasta, wysokich cen za elektryczność i in., p. komisarz przyobiecał zwołać wkrótce sekcję przedsiębiorstw miejskich przy Radzie przybocznej.

———o———

O czem piszą inni?...

Ostatnie wysiłki bolszewizmu. — Nasza armja bez p. Piłsudskiego rozwija się doskonale. — Żale „Kurjera Porannego“. — Pan Dąbski szuka miejsca.

Szereg pism podkreśla niebezpieczeństwo, grożące Europie wobec nowej fali terroru bolszewickiego i konieczność energicznej obrony.

„Moskwa — pisze poseł Rabski w „Kurjerze Warszawskim“ — rzuciła na zielony stół Europy „ostatnią stawkę bankruta“. Teraz, albo nigdy. Zdaje się, że w Rosji zaczyna górować przekonanie o nierealności całej bolszewickiej imprezy bez udziału rewolucji światowej. Zawiodła nadzieja na Macdonalda, zawiodły Nepy i Neonepy, a opozycja mas chłopskich i niepewność armji czerwonej krzyżuje wszystkie pomysły i plany ekonomiczne i polityczne Sowietów. Gmach trzeszczy... Więc chyba pożar Europy! Jeszcze jedna, największa, może ostatnia próba podpalenia!“

W Rosji bowiem sytuacja gospodarcza jest niezwykle ciężka. Niezadowolenie rośnie, więc III Międzynarodówka podwaja swe wysiłki.

„Idzie o wywołanie wrażenia nadchodzącej wielkiej rewolucji społecznej — pisze „Dzień Polski“. — Wewnątrz najdalej posunięta oszczędność, na cele akcji w państwach europejskich niczem nie krępowana rozrzutność. Zbliża się agonja, a skonsolidowany front przeciw bolszewizmowi może ją przyspieszyć tylko“.

Nie zapominają też czerwoni wrogowie militaryzmu o armji. Defilada „krasnoarmiejców“ w dniu 1 maja świadczy, że bolszewizm jest też przygotowany do akcji wojennej. Jednakowoż ewentualny atak z tej strony potrafilibyśmy zapewne odeprzeć. Wszystkie dzienniki podnoszą z okazji warszawskiej rewji wojskowej znakomitą postawę i wyszkolenie naszej armji. Tylko „Kurjer Poranny“ nie może w to uwierzyć, że bez p. Piłsudskiego armja może się doskonale rozwijać.

„Pozory świetnego stanu armji istnieją— pisze „Kurjer Poranny“ — szczególnie jeśli się zapatrywać na ten stan z punktu widzenia parad i rewji wojskowych, jak to miało miejsce po słynnej rewji na polu Mokotowskiem w roku 1924, ze strony p. ministra Sikorskiego“.

Ale są to, zdaniem wytrwałych pretorjanów p. Piłsudskiego, tylko pozory, bo

„czy nie może w każdym żołnierzu załamać się wiara w wartość „dobrze spełnionego obowiązku“, jeśli zwycięski (!) wódz naczelny wojny 18—20 r. **staje się niemal półwięźniem (!) stanu.** Czy nie może w każdym żołnierzu załamać się podstawa praworządności, t. j. absolutne zaufanie do rządu, jeśli armja w osobie swego naczelnego wodza staje się igraszką zakulisowych politycznych posunięć, posunięć kunktatorskich i nieszczerych, dających w efekcie dwa lata „armji bez wodza“!“

W każdym razie lepsze „posunięcia kunktatorskie“ od ryzykanckich, jak wyprawa na Kijów przed pięciu laty, kiedy armja w rękach swego naczelnego wodza stała się rzeczywiście „igraszką zakulisowych politycznych posunięć“. A już szczytem obłudy jest nazwanie „półwięźniem stanu“ p. Piłsudskiego, który przecież sam dobrowolnie z armji wystąpił.

Te żale „Kurjera Porannego“ są to jednak — jak się zdaje — ostatnie wysiłki nielicznych już gloryfikatorów p. Piłsudskiego. Na terenie sejmowym ma on jeszcze wielbicieli głównie w „Wyzwoleniu“.

Klub ten rozkłada się w szybkiem tempie. Zanosi się na nowy rozłam. Jak donosi „Polonia“ w kuloarach sejmowych szerzy się pogłoska, że

„poseł Jan Dąbski w gwarze parlamentarnej zwany pobłażliwie Jasiem, wyraził gotowość sąsiedzkiej pogwarki z p. Witosem na temat powrotu swej 10-ciogłowej grupy na łono piastowe. Jest to wiadomość prawdopodobna. Jeszcze jednak prawdopodobniejszą wydaje się wieść, jakoby poseł Witos jowialnie odpowiedział kusicielowi: Dla dziewięciu panów wrota otworem, **ale dla jednego Jasia zamknięta nawet dziura od komina“.**

Ostrożność p. Witosa jest zrozumiałą; p. Dąbski mógłby się łatwo stać „koniem trojańskim“. Pogłoski te potrzebują jeszcze potwierdzenia, ale dobrze odzwierciedlają ten chaos ideowy wśród naszych radykałów chłopskich. Dwa lata mija, jak niedoszły kandydat na ministra spraw zagranicznych opuścił „Piasta“. Stworzywszy „Jedność Ludową“ połączył się następnie z „Wyzwoleniem“ i tam potrafił dłuższy czas pracować w towarzystwie Ballinów i Fiderkiewiczów. Niedawno „Przyjaciel Ludu“ wzywał go do „Związku Chłopskiego“, teraz znowu słyszymy o powrocie do „Piasta“. Takie wędrówki są możliwe tylko dzięki temu, że te klasowe grupki nie mają absolutnie żadnego szerszego programu. We wszystkich sprawach wykraczających poza ciasny horyzont egoizmu chłopskiego idą śladami PPS. Płytka demagogja króluje tam wszechwładnie. Nie widać żadnej pracy ideowej, żadnych prób stworzenia własnego wszechstronnego programu społeczno-politycznego. Bo jest to zresztą niemożliwe; tylko stronnictwa o wyraźnym światopoglądzie, ogólnoklasowe mogą zdobyć się na taki program i owocnie pracować na wszystkich terenach pracy państwowej i narodowej.

Z teatru „Bagatela“.

„Peer Gynt“, Poemat dramatyczny H. Ibsena.

Teatr „Bagateli“ mierzył wczoraj siły na zamiary, gdy pokusił się o wystawienie jednej z najtrudniejszych do grania sztuk, należących do kategorji: „Buchdrama“.

Pierwowzór tego dzieła: „Faust“ daje się podzielić na 2 części, ale „Peer Gynta“ albo trzeba niemiłosiernie obciąć, albo też narazić publiczność na czternaście odsłon i przesiedzenie czterech bitych godzin w teatrze!

Czy przedstawienie nie zyskałoby na eliminacji trzech scen: merkantylnej, arabskiej i kulparkowskiej? Prawda... szkoda illustracji muzycznej Griega...

„Peer Gynt“ jest przedewszystkiem poematem, a traci się i tak tajemnicze bajkowe sceny, jak taniec trzech młodych wiedźm na wyżynach Rondenu i pełen melancholji nastrój powrotu do zmienionych stron rodzinnych, gdy Peer Gyntowi plącze się babie lato rozproszonych myśli, zaś orszak dawnych rówieśników odprowadza kochankę jego młodych lat Ingrid na gody weselne z robactwem cmentarza...

Ale to poezja — nie akcja dramatyczna.

Zasmucał nas wczoraj przekład Kasprowicza, banalizujący jędrną Ibsenowską expresję. Inaczej byłby się wbił w pamięć szorstki djalog sceny zerwania z uwiedzioną Ingrid: „pocóżeś ze mną uciekła“? „Byłam nieszczęśliwa“! „A ja byłem pijany“... Nie pamiętam co wczoraj w tej scenie mówiono.

Nie wyobrażałem sobie Peer Gynta inaczej granego, jak na wielkiej scenie, wśród wspaniałych dekoracyj i maszynerji o kinematograficznym rozmachu.

Bo przecie „Faust“ Goethego, to Misterjum, a „Peer Gynt“ Ibsena to Feeria, to baśń...

Na miniaturowej scenie należało szukać rozwiązania w rodzaju Temierowskiej stylizacji. Tymczasem obrano melodramat, który popsuł mi Śmierć Azy. Całkiem słusznie, wzorując się na „Arleziennie“ Bizeta, wypełniono antrakty illustracją muzyczną Griega. Czemuż więc powtórzono ten sam kawałek muzyczny, odbierając przez to wszelkie złudzenie, wszelkie wzruszenie podczas śmierci babiny w zlicytowanej chałupce... przy dźwiękach koncertu? Dodajmy do tego, że p. Adwentowicz (Peer Gynt) obrawszy sobie „la note vulgoire“, poszedł za daleko — (nie przypuszczam, by chłopi norwescy w obliczu śmierci mniej byli dostojni od naszych) — opierając zgięte kolano o łoże śmiertelne z trupem matki.

Peer Gynt, to nie Faust, szukający uporczywie prawdy i stęskniony za poświęconą młodością. Peer Gynt, to żywiołowa fantazja gnająca na oślep ku starości, nie odmawiająca sobie niczego po drodze.

Myśl Ibsena jest zresztą dostatecznie wyjaśnioną dwugłosem Peer Gynta i Branda.

Peer Gynt, to „genus“ nie „genius“, to duże dziecko, nie uczony jak Faust, lecz blagier; jest poetą bez twórczości, ale ma dobre serce, kocha „po swojemu“ i bardziej nawet niż Fausta zbawia go za chwilę skruchy „gratia gratis data“: przekazalność zasług Solvejgi, według wspaniałej nauki Chrystjanizmu.

Życie Peer Gynta jest niebywale bujne. Syn zrujnowanej wdowy przyspiesza zlicytowanie własnej matki. Zawsze oberwany hulaka, ale przeważnie zuch, rozkochuje w sobie wstydliwą Solvejg, a uwodzi namiętną Ingrid. Uciekając przed zemstą gminy, zamyka oczy matce, której osłodził ciężkie zejście ze świata. Drzemiąca na dnie uczciwość, budzi w nim wstręt do chlewu plugawej zmysłowości platonowskich elementalów: podjadków. Odnajdujemy tu transponowane Faustowskie Lemury. Uszanowanie dla cnoty każe mu wyrzec się małżeństwa z czystą Solvejgą, gdy staje między nim a szczęściem zapora grzechów przeszłości. Idzie więc w świat; handluje niewolnikami, popiera Turków przeciwko Grekom, walczącym o wolność, przemyca ładunki bożków do Chin, ale neutralizuje je trasportem Misjonarzy; widzimy go w haremie, widzimy go w domie warjatów — nakoniec wraca jak ptak do gniazda — do kraju.

Wybija godzina porachunku. Mefisto-Krzywy i jego akolita Odlewacz chcą go przetopić jako „niewydarzony“ twór, w tyglu. Tak się odrzuca do masy źle odlane guziki bez uszka, nie dające się nigdzie przyszyć...

Przeciwko Peer Gyntowi świadczy wszystko. Akt oskarżenia brzmi: „nie był nigdy sobą“.

Podjadki, stare baśnie dzieciństwa wracają w strzępach dawnego uroku. Bękart, którego spłodziła jedna zła myśl, jedno drgienie żądzy do łajdaczącej się dziś w okolicy zielonej córki króla Dowru, dorósł i rozmnożył złe nasienie po całym kraju. Żebrzący dziś i kaprawy teść, przypomina Peer Gyntowi, że przecież przyjął był maxymę podjadków: „polegaj sam na sobie“? Być człowiekiem — to zgoła rzecz inna! — trzeba unicestwić siebie, by spełnić zamiar Stwórcy, dyktowany przez powołanie...

W ostatniej godzinie rozlega się w pobliskiej chacie śpiew kobiecy i skruszony stary Peer Gynt woła do Krzywego: „tutaj moje winy są tak wielkie, że nie zmieściłbyś mnie w twoim tyglu, nawet gdyby przerósł trumnę“!

Ale wychodzi z chaty ociemniała od łez Solvejg i mówi, że przechowała prawdziwego Peer Gynta jak dziecko, we własnej Wierze, Nadziei i Miłości...

Co za bogate pole zwrotów i wzruszeń dla aktora!

Rozpaczliwe akcenta skruszonego zawsze żywiołowego samooskarżenia i szybkie przejście w dziecinnie trwożny krzyk obudzonej ufności w możliwość ucieczki przed Krzywym, kończą się słowy: „Ratuj mnie Solvejg“! i Peer Gynt pada przed ślepą na kolana.

Scena mogłaby być tak wzruszająca!

W nagrodę za ukołysanie ongi do snu konającej matki, teraz Solvejg objawia umierającemu Peer Gyntowi czułość macierzyńską wiecznej kobiecości. Znowu poezja... Ale jakże mi tu brakło podkreślenia śmierci przez kołysankę:

„Zaśnij kochanie me biedne...
teraz bezpiecznie me dziecię,
pod skrzydłem matki, ukrycie;
skarbie! jak słodkiem jest życie“!

— — — — — — — — —

„Dziecku się śni to i owo...
znużone spoczęło z głową
na łonie matki, nanowo
znalazło przystań rodzimą —

— — — — — — — —

— i tak, życie przeszło mimo.

Biedna Solvejg, ale biedniejszy p. Adwentowicz, któremu wyrządzono wielką krzywdę, zgłuszając jego najlepsze momenta — opowiadanie dzieciństwa przy śmierci matki — żałobną muzyką niepotrzebnie powtórzoną z antraktu. Nie słyszałem co mówił, choć siedziałem blisko.

Peer Gynt jako rola, właściwie nie przewiduje dopuszczenia rywala. „Das Ewig Männliche“, powinno zaćmić wszystko inne, ale przeciwnego zdania był p. Zbucki (Starzec z Dowru). Powiedział sobie, że pokaże nam, na co go stać i kreował rolę, nie powiem: żywą ale niesamowitą, bo o to właśnie chodziło. A grał niby od niechcenia, poruszał się w baśni, głos jego wagneryzował dysonansami chlewa przed karmieniem! — on jeden fascynował. Muszę przyznać, że „Zielona Wiedźma“ (p. Ordyńska) zbliżała się do entelechji jego kreacji. Sprawiała dreszcz swym uśmiechniętym, ale zawsze kąsać gotowym animalizmem. Pomysł jej sterczących warkoczy był dobry, ale należałoby je zgrubieć; zbyt przypominały druty wyłączonej po zdjęciu pająka elektryczności. Postacie Wielkiego Krzywego (p. Turski) i Odlewacza (p. Barwiński), znakomicie pojęte, wypadły widmowo groźnie, a tak łatwo było wpaść w śmieszność. Brawo! Stroje były dobre, dekoracje nie złe — Bogu dziękować nie-syntetyczne — bylibyśmy usnęli z nudów.

Trzeba uznać niezmierny wysiłek reżyserji „Bagateli“, która zakręciła korbę tak ciężkiego motoru, jak „Peer Gynt“ Ibsena.

Franciszek-Xawery Pusłowski.

———o———

KRONIKA KRAJOWA.

Więc jeszcze jeden zamach kolejowy.

Czyż nikt nie ukróci samowoli dywersantów?

Jak donosi Ajencja Wschodnia z Łodzi, między stacjami **Andrzejów a Gołuków dokonano zamachu na pociąg osobowy w podobny sposób, jak pod Lublinem. Maszynista w porę zauważył na torze kolejowym stos kamieni i zdołał zatrzymać pociąg. Władze sądowe w Łodzi rozpoczęły niezwłocznie energiczne śledztwo.**

Mimo surowych zarządzeń konferencji kolejowej, odbytej przed kilku dniami w Warszawie, mniejszościowi zamachowcy szaleją dalej na terenie Polski. Kiedyż państwo zdoła zapewnić obywatelom bezpieczeństwo, godne kraju cywilizowanego?

Królikiewicz zrzekł się mandatu poselskiego.

Poseł komunistyczny Królikiewicz posądzony w swoim czasie o nadużycia na tle seksualnym, zrzekł się mandatu poselskiego.

Pocałował ją w kolano — i stracił mowę.

Głuchoniemy Don Kichot.

Zdarzyło się w Warszawie, że do pewnej damy, idącej w towarzystwie swego męża, oficera, **zbliżył się jakiś nędznie ubrany młodzieniec, przykląkł, uniósł krótką zresztą suknię żony oficera i w mgnieniu oka pocałował w kolano.** Oburzony mąż zatrzymał napastnika i oddał go w ręce posterunkowego. Przyprowadzony do komisarjatu młodzieniec, zdradzał objawy choroby umysłowej i na zapytania nie odpowiadał. Wobec braku dowodów osobistych, oraz w celu stwierdzenia, czy zatrzymany nie jest symulantem, odprowadzono go do Państw. Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych. Tu po zbadaniu młodzieńca nauczyciel orzekł, iż **nadesłany do zbadania nie jest głuchoniemym.** Istotnie badany potem w urzędzie śledczym, głuchoniemy przemówił, podając się za 21-letniego St. Kowalika. Okazało się, że Kowalik był już w styczniu daktyloskopowany i fotografowany jako złoczyńca.

P. poseł je befsztyk z cudzych talerzy.

Awantury podchmielonego suwerena.

Policja warszawska miała przedwczoraj wielki kłopot na dworcu z pewnym nietrzeźwym osobnikiem, który usadowiwszy się w bufecie I klasy bez ceremonji, bo rękami zjadał leżące na talerzach swoich sąsiadów makaron i befsztyk.

Oddany przez kelnerów policji, osobnik ów **okazał się posłem białoruskim, Mikołajem Kochanowiczem,** który w ten sposób załatwiał ważne sprawy państwowe w stolicy.

Odesłany do gmachu sejmowego, pos. Kochanowicz nie dał za wygrane i z uporem pijanego, powrócił około godz. 10 wieczorem na dworzec z planem udania się do Wilna. Tu, wskutek awantury z konduktorem, który dla p. posła specjalnie pociągu do Wilna natychmiast puścić nie mógł, **policja była zmuszona po raz drugi zaopiekować się biednym suwerenem.** Tak też pos. Kochanowicz usiadł sobie na ławce na peronie w towarzystwie policjanta, czekając na powrót trzeźwości, która jednak wnet nie przyszła, ponieważ — jak donosi „Kurjer Warszawski" — jeszcze o godz. 12 w nocy pos. Kochanowicz dumał na ławce na dworcu.

POP PRAWOSŁAWNY — KATOLIKIEM. Przed kilku dniami biskup łucki ks. Dubowski dokonał przyjęcia na łono kościoła katolickiego jednego z okolicznych popów prawosławnych, który wraz z całą rodziną przyjął obrządek rzymski. Wraz z tym duchownym przeszły na katolicyzm żona jego i córka.

AKTOR ŻELAZOWSKI UCZCZONY PRZEZ LWÓW. Miasto Lwów ofiarowało 400 sążni gruntu na dom dla zasłużonego artysty dramatycznego Żelazowskiego. Komitet budowy domu otrzymał ponadto obietnicę od kupców i przemysłowców ofiarowania materjałów budowlanych, potrzebnych do budowy.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Jak się żenią w bolszewji?

Oto jest tekst umowy małżeńskiej, zawartej w pewnej wsi białoruskiej przez parę chłopską:

Ja, Sergjusz Kowalew, zobowiązuję się trzymać u siebie Annę Romanienkę, jako żonę, od r. 1924.

Ja, włościanka Anna Romanienko, wyrażam swą gotowość być w ciągu 3 lat żoną wymienionego obywatela.

Ja, Kowalew, uważam Romanienkę za swą żonę i zobowiązuję się traktować ją, jako żonę, w ciągu 3 lat.

Jak widać, życie pod opiekuńczemi skrzydłami sowietów rozwija się bardzo swobodnie. Kontrakty małżeńskie z wymówieniem w rodzaju powyższego, podobno nie są rzadkością w Rosji. Wkrótce należy się spodziewać w krainie Z. S. S. R. następującej intercyzy:

Ja, Aleksiej Mierowcow, zobowiązuję się trzymać u siebie i uważać za żonę Tatjanę Pluczenko w ciągu 1 miesiąca.

W razie czego, można prolongować.

Ważył ni mniej ni więcej tylko 200 kg.

Musiano robić mu osobną trumnę.

W Little Rock w stanie Arkansas, w Stanach Zjednoczonych, w szpitalu marynarki zmarł 51-letni Tomasz O'Harn, rodem z Chicago, weteran wojny filipińskiej. Harn był uważany za najwyższego wzrostem i najbardziej otyłego marynarza w Stanach Zjednoczonych, ważył bowiem 485 funtów i najwyższych mężczyzn przerastał o głowę. W składach nie znaleziono trumny dla olbrzyma i musiano zbudować specjalną, wzmocnioną poprzeczną belką dla większej trwałości przy przenoszeniu. Nie mniejszy kłopot był z doborem karawanu. Skończyło się na wielkim wozie samochodowym, używanym do celów artylerji. Trumnę przywieziono aż nad mogiłę i po deskach opuszczono w głąb wielkiej mogiły.

KLUB POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKI W BELGRADZIE. Niedawno co dopiero założony klub polsko-jugosłowiański, obchodził bardzo uroczyście rocznicę 3 Maja w Belgradzie. Na uniwersytecie mianowicie odbyła się **akademja przy udziale ministrów, nuncjusza papieskiego i kilku tysięcy osób,** w której przemawiało ze strony jugosłowiańskiej wielu działaczy na polu zbliżenia obu tych narodów.

WYSTĘPY PADEREWSKIEGO W WENECJI I NEAPOLU. Paderewski bawi obecnie we Włoszech, gdzie wyda dwa koncerty, jeden w Wenecji, a drugi w Neapolu, na rzecz funduszu sierot po żołnierzach armji włoskiej.

KATASTROFA KOLEJOWA W CZECHACH. Onegdaj wieczorem wykoleiła się przy wjeździe do stacji Bresztowany na linji Żylina—Preszburg lokomotywa i 8 wagony pociągu pospiesznego. Lokomotywa i jeden wagon osobowy przewróciły się. Maszynista został zabity, trzech podróżnych ciężko i 11 lekko rannych. Przyczyną katastrofy była prawdopodobnie zbytnia szybkość jazdy w czasie wjazdu do stacji.

MACHNO UCIEKŁ ZE SZPITALA. Z Rygi donoszą, iż ataman Machno, który zbiegł ze szpitala w Gdańsku, wyjechał nie do Moskwy, lecz do Szwecji i znajduje się obecnie w Sztokholmie.

W OCZACH ŻONY PRZECIĘTY ŚMIGĄ SAMOLOTU. W czasie festynu francuskiego klubu lotniczego w Orly zaszedł straszny wypadek. Operator firmy kinematograficznej „Pathe" Ciariaul zbliżył się zbytnio do lądującego aparatu, tak, że śmiga przecięła go na dwoje. Strasznemu wypadkowi przyglądała się z odległości kilkunastu kroków żona zabitego.

BYKI ZABIJAJĄ TOREADORÓW. Arena walki byków w Andujarze, w Hiszpanji, była w niedzielę Wielkanocną widownią zajść krwawych. Otóż, podczas odbywających się w dniu powyższym walk na tej arenie, byki przeznaczone na zabicie, poranili kolejno siedmiu toreadorów, z których jeden odniósł rany śmiertelne, sześciu zaś inni ciężkie. Wkońcu, z powodu braku toreadorów na miejscu, musiano widowisko przerwać.

Z Kóz (pod Białą).

(UROCZYSTOŚCI 3-MAJOWE.)

Jak wszędzie, tak i w naszej wiosce z okazji Święta Narodowego i Święta Królowej Korony Polskiej odbyły się podniosłe uroczystości religijno-narodowe. Wczesnym rankiem miejscowa orkiestra mimo deszczu odegrała „Pobudkę", a w uroczystem nabożeństwie brały udział wszystkie miejscowe organizacje ze sztandarami. W przepełnionej świątyni odprawił uroczystą sumę ks. prob. Fr. Żak, a podniosłe kazanie wygłosił ks. Władysław Wełna, przy końcu którego cała parafja złożyła ślubowanie, że jako malutka cząstka narodu, wraz z całym Narodem polskim, stojąc pod sztandarem Marji i Orła Białego, pragnie strzec i bronić najświętszych i najwyższych naszych ideałów. Po nabożeństwie w pochodzie udano się do Domu Katolicko-Ludowego, gdzie serdecznie przemówił gen. Juljusz Bijak.

Popołudniowe uroczystości rozpoczął chór dzieci szkolnych wykonaniem pieśni, harmonijnie dostosowanych do uroczystości. Chór ten śpiewał także w czasie nabożeństwa w kościele. Następnie Stow. Młodzieży Katolickiej odegrało sztukę „W górę serca". Uroczystość zakończono odegraniem hymnu narodowego.

Podnieść trzeba harmonijną współpracę wszystkich stowarzyszeń miejscowych i organizacyj, bo tak, jak przypadło na prawych obywateli, uroczystość zgromadziła wszystkie stany i zawody w parafji naszej. Nie udało się rozbijaczom jedności naszej zakłócić tego pięknego święta kwasem niezgody. Widać jak w ludzie naszym jest wielkie przywiązanie do Kościoła i szczere głębokie ukochanie idei narodowej.

Zasługą to idei i zasad Chrześcijańskiej Demokracji, która nie tylko stara się o chleb codzienny dla rzesz robotniczych, ale pielęgnuje także w duszy najszczytniejsze ideały miłości Boga i Ojczyzny.

Ze Starego Wiśnicza.

(Poświęcenie dzwonów).

Dnia 26 kwietnia b. r. odbyła się tutaj uroczystość poświęcenia nowych dzwonów, którą zaszczycił swoim udziałem Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Komar z Tarnowa.

Przy dźwiękach muzyki, otoczonej hufcem miejscowej banderji, witał tysięczny tłum wiernych oczekiwanego Dostojnego Gościa. Po odbytej ceremonji poświęcenia dzwonów, wygłosił ks. poseł Czuj wzruszające kazanie. Potem Ks. Biskup odprawił sumę, podczas której śpiewał chór młodzieży miejscowej pod kierunkiem p. Kaszubowej. Wreszcie Ks. Biskup w ciepłych i podniosłych słowach pożegnał parafjan, oddając im pod straż i opiekę poświęcone dzwony.

Parafja Starego Wiśnicza pod kierownictwem ks. prob. Ant. Gawendy, prowadzona wytrwale i rzetelnie, obchodziła chwilę doprawdy rzadką i wzruszającą, kiedy przy harmonijnym dźwięku dzwonów, sprawionych dzięki swej samoofiarności, wznosiła myśli swe i serca w górę — do Tego, który jest w niebiesiech.

Uczestnik.

Listy do Redakcji.

Panienki mają głos.

Od dwóch uczenic z lwowskiego zakładu SS. Urszulanek, które brały udział w wycieczce do Włoch, otrzymałem następujący list w sprawie korespondencji o wadliwej organizacji wycieczki:

— „Wielmożny Panie Korespondencie! Na podstawie § 19 ust. pr., wyrażamy nasze oburzenie. Proszę pana, jak można było napisać, że panienki mieszkały razem z chłopcami?! Przecież miałyśmy całkiem osobne pokoje, a że w jednym domu, to nic złego, bo na całym świecie w domach mieszkają razem panie, panowie i dzieci, a nikt się tem nie interesuje, czy „dziewczęta i chłopcy". Oprócz tego „dziewczęta" są na wsi, a o nas się pisze „panienki". Ze ścian w naszym pokoju zaledwie kilka razy na dzień kapało, a pan napisał, że się lało, ale kiedy pan to widział? Fe, to nieładnie! Słyszałyśmy, że honorowy mężczyzna nigdy nie mówi i tem bardziej nie pisze o tem, co się działo w pokoju panienek. A co do tych kart i bilardu, to panu plotek naopowiadali ze złości ci, którzy mieszkali gdzieindziej i nie mogli grać. Wszystkie się na pana gniewamy, całkiem serjo. O wszystkiem pan pisał, a o tem, że byłyśmy ubrane w śliczne, białe sukienki i welony i że wszędzie nas podziwiano, o tem to pan nie napisał. Spodziewamy się, że pan nam przyzna rację i na drugi raz już tak nie napisze".

A więc „Panienki", przyznaję Wam zupełną słuszność. Nie sądźcie źle o mnie, albowiem wszystkim niewiastom, już zanim polemizować poczną, z góry przyznaję rację. Jeżeli w przyszłości przyjedziecie znów do Rzymu, napiszę specjalny artykuł o białych sukienkach i welonach, ale czarne okulary pozostaną, albowiem tu, w słońcu, lepiej się przez nie widzi.

Wreszcie i krakowskim uczenicom przyznaję słuszność, że zamiast listu polemicznego, należało raczej wystosować pismo do ks. arcybiskupa Cieplaka, z podziękowaniem za serdeczne zajęcie się niemi.

R. Toporczyk.

Z historji 5 pułku saperów.

Na wszystkich frontach. — Budowa mostów na Polesiu. — Bohaterskie walki nad Dnieprem i Niemnem. — Stokilkadziesiąt odznaczeń. — Akcja ratownicza w czasie pokoju. — Przed wręczeniem chorągwi.

5-ty pułk saperów, który jutro z rąk p. Prezydenta Rzeczypospolitej otrzyma swą chorągiew, wydał jednodniówkę z opisem walk i obecnego życia pułku. Książeczka niewielka, lecz ileż pięknych czynów znajdujemy na jej kartach! Nie było frontu, na którymby nie walczyły oddziały młodego pułku. Na Śląsku Cieszyńskim, czy w lasach litewskich, na Podolu, czy w błotach pińskich, **wszędzie odznaczyli się saperzy męstwem i poświęceniem.** Niepodobna wyliczyć tu wszystkich potyczek i bitew, w których poszczególne oddziały walczyły; wspomnimy tylko ważniejsze:

Pułk walczył zawsze podzielony; poszczególne kompanje przydzielano do różnych dywizyj i korpusów. Pierwsze oddziały, szybko po rozbrojeniu Austrjaków w Krakowie wyszkolone, **już w marcu 1919 r. wyruszyły na odsiecz Lwowa.** Tam wykonują saperzy roboty fortyfikacyjne, bronią linji kolejowej Przemyśl—Lwów i t. p. W sierpniu 1919 odjeżdża jedna kompanja na Śląsk Cieszyński i tam umacnia pogranicze. Krwawe walki toczą kompanje na Ukrainie i Litwie. Podczas wyprawy na Kijów 1 kompanja 5 bataljonu **buduje szereg mostów na bagnistych rzekach wołyńskich,** fortyfikuje przyczółek kijowski i niszczy tam pancerny pociąg bolszewicki. 4-ta kompanja tegoż bataljonu walczy pod Mozyrzem i Kalinkowiczami, później **na północy** nad górną Berezyną. Inny znów oddział oddaje ogromne usługi armji polskiej na Polesiu, budując mosty i promy, naprawiając drogi i tory kolejowe lub niszcząc je w czasie odwrotu. Niejednokrotnie robót tych dokonywano w ogniu artylerji bolszewickiej. A ileż razy w chwilach groźnych szli saperzy do ataku razem z pułkami piechoty!

Szczególnie odznaczyli się saperzy nad **Dnieprem pod Rzeczycą;** tam zbudowano przyczółek mostowy i broniono go przez kilka tygodni. Pod Komatowem w czasie ofenzywy [illegible]skiej kilkudziesięciu saperów przeprawia przez Niemen w ciągu 3 godzin cały pułk polski, **umożliwia rozstrzygnięcie ważnej bitwy i zagarnięcie kilku tysięcy bolszewików do niewoli.**

Zdobył sobie więc pułk szereg pochwał dowódców korpusów i mnóstwo odznaczeń. Ogółem **12 oficerów otrzymało „Virtuti Militari",** kilkunastu medale waleczności i krzyże zasługi, a 88 oficerów i szeregowców dekorowano „Krzyżem Walecznych".

W długich tych walkach **stracił pułk kilkudziesięciu oficerów i żołnierzy.** Z frontu wracają oddziały do szarej, codziennej służby żołnierskiej w Krakowie, w koszarach na kopcu Kościuszki. Ale i ta pokojowa służba obfituje w szereg pełnych chwały czynów; saperzy gaszą pożary leśne, bronią kopalni przed zalewem, w r. 1924, biorą wybitny udział w akcji ratunkowej podczas powodzi. W koszarach rozwija 5 pułk ożywioną działalność sportową i kulturalną. Jutro otrzyma pułk wspaniałą chorągiew, ufundowaną przez społeczeństwo, dzięki staraniom komitetu sztandarowego, w skład którego wchodzą: sen. Lewakowski, posłowie Korfanty, Knothe, Mianowski, wiceprezydent Rolle, szereg oficerów i t. p.

Dowódca pułku, pułk. Dziakiewicz wydał z tej okazji podniosły **rozkaz dzienny** do żołnierzy, zakończony okrzykiem, do którego przyłącza się cały Kraków:

5-ty pułk saperów niech żyje!

Program przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jutro t. j. w piątek o godz. 7.30 rano przybywa do Krakowa Prezydent Rzeczypospolitej na uroczystość poświęcenia sztandaru 5-go pułku saperów. Ostateczny program przyjęcia Prez. Wojciechowskiego przedstawia się następująco: O godz. 8 rano powitanie na dworcu, o 8.45 wjazd do Barbakanu, gdzie Dostojnego Gościa powita Prezydjum miasta, Rada przyboczna, cechy, delegacje i t. d.; **o godz. 9 rano Msza** polowa w Rynku głównym, poświęcenie i wręczenie sztandaru dowódcy pułku, następnie defilada wojsk pod Barbakanem; **o godz. 12 odjazd na Kopiec Kościuszki** ulicami: Basztową, Dunajewskiego, Straszewskiego, Zwierzyniecką i Kościuszki; po powrocie z Kopca **o godz. 1.30** śniadanie w Starym Teatrze; **o 4 na placu Groble poświęcenie statku „Światowida", a w godzinę później hołd młodzieży szkolnej i harcerzy w parku Dra Jordana. O godz. 5.45 odjazd Prezydenta na Bielany do klasztoru OO. Kamedułów,** a po powrocie raut w salonach Prezydjum miasta. Prezydent Wojciechowski opuści Kraków tegoż dnia o godz. 23.55.

DO MIESZKAŃCÓW KRAKOWA!

Prezydjum miasta rozplakatowało na murach miasta następującą odezwę: „Dnia 8 maja b. r., w dniu św. Patrona naszego Grodu, w dniu swych imienin, przybywa do nas Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski. Fakt ten wysoce, oraz podwójnie dla nas zaszczytny i radosny, niechaj znajdzie swój wyraz w gorącej manifestacji, która da poznać, iż żywimy nietylko należną i wysoką cześć dla Głowy naszego Państwa, lecz także najserdeczniejsze uczucie miłości i przywiązania dla osoby ukochanego Prezydenta. Dnia 8 maja b. r. rozbrzmi w naszem mieście potężny głos z piersi krakowskich obywateli: Niech żyje nasz Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski!"

DEKORACJA MIASTA.

Prezydjum miasta zwraca się z gorącym apelem do właścicieli realności w Krakowie o udekorowanie domów w dniu 8 maja flagami o barwach Państwa i miasta. Komitet przyjęcia Prezydenta Rzpltej uprasza mieszkańców, aby nie usuwali z okien nalepek 3-go Maja, lecz owszem zaopatrzyli się w większą ilość.

PREZYD. WOJCIECHOWSKIEGO POWITA WOJEW. KOWALIKOWSKI W TRZEBINI.

Wczoraj odbyła się w województwie krakowskiem konferencja celem ujednostajnienia **zarządzeń porządkowych** w związku z przyjazdem Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 8 maja. W konferencji, której przewodniczył radca Skarbek, wzięli udział: nadprokurator Tokarz, starosta krakowski Dr Bal, dyrektor policji Dr Styczeń, okręg. komendant policji insp. Pilch, komendant policji na miasto nadkom. Maruniak, urzędnicy policyjni Dr Busz[illegible] i nadkom. Wroński, referendarz wojewódzki Wolaniecki, naczelnik stacji insp. Pollman i t. d.

Na spotkanie Prezydenta Wojciechowskiego wyjeżdża do Trzebini wojewoda krakowski Kowalikowski. Pociąg wiozący Pana Prezydenta i jego świtę przybędzie na dworzec krakowski o godz. 7.30 rano.

8 MAJA WOLNY OD NAUKI.

Kurator szkolny zarządził, że z powodu przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa w dniu 8 b. m. młodzież szkolna zostaje zwolniona na ten dzień od nauki.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

V. Targi poznańskie.

W ubiegłą niedzielę otwarto z dość wiel-m hałasem reklamowane Targi poznańskie. to piąte już z rzędu Targi w wolnej Pol-e, jakie Poznań urządza u siebie. Sądząc, że powie postulatowi chwili, starała się ich dy-kcja nadać im piętno międzynarodowości. k poprzednie Targi urządzane były z myślą znajomienia kupca i przemysłowca krajowe-o z całokształtem naszej produkcji, aby uła-wić w ten sposób wymianę towarów wewnątrz aju, tak obecne Targi mają stać się silnym cznikiem między kupiectwem naszem i pro-kcją a zagranicą.

Obecne Targi są drugą z rzędu w tym kie-nku skierowaną imprezą. Jak na dużą propa-ndę, to wynik dość mały, jeżeli weźmie się d uwagę statystykę wystawców. Udział bo-m zagranicy wyraża się w niewielkim pro-ncie. Uderza przytem wielce charakterystycz-y szczegół, oto podobno 70 procent wy-awców zagranicznych stanowią firmy nie-ckie, które nawet w ogólnej statystyce zaj-ą wcale pokaźne miejsce, jeżeli się poró-a ich procentowy udział z udziałem wysta-ców krajowych. Pod tym względem prze-yższa ich tylko udział firm poznańskich warszawskich. Jak z tego widać, międzynaro-wy charakter obecnych Targów objawił się iko jako ułatwienie dla produkcji niemieckiej kierunku rozszerzania swego rynku zbytu Polsce.

Nie zajmując się bliżej organizacją samego rgu, warto jednak poświęcić kilka uwag sa-ej idei Targów, zwłaszcza poznańskich, któ-mają być imprezą międzynarodową, jak iedziła dobrze zorganizowana reklama tego rgu.

Urządzaniu Targów w Polsce przyświecała tąd i przyświeca myśl wzajemnego zazna-mienia się producenta z kupcem krajowym celu umożliwienia zbytu i rozszerzenia rynku przemysłu. W praktyce Targi Wschodnie, zapewne i Targi poznańskie, stają się ra-ej wielkiemi wystawami i to nie dającemi łnego obrazu, jak miejscem zawierania ko-ystnych tranzakcyj.

Dowodzi to przedewszystkiem braku prze-nania kupiectwa do pożytku tych imprez. Ta erwa, z jaką kupiectwo i producenci odno-ą się do Targów, jest uzasadniona nadto du-mi kosztami wystawienia i pobytu na Tar-ch, których bardzo często nie pokrywają iągane rezultaty. Okazuje się bowiem, że rg opłaca się najlepiej tym tylko przedsię-orcom, których wystawianie nie wiele ko-tuje ze względu na charakter eksponatów.

Toteż na takich Targach Wschodnich przewa-żały w ub. roku gałęzie produkcji lżejszej.

Niewątpliwie Targ posiada wielkie znacze-nie z punktu widzenia dydaktycznego, jako na wielką skalę zorganizowana lekcja poglądowa o stanie naszej produkcji, lecz nie to, jak za-znaczyliśmy jest właściwem zadaniem Targów. Dlatego Targi w obecnej chwili nie spełniają swych zadań, mimo wielce szlachetnych ten-dencyj ich organizatorów.

Jedną z przyczyn niepowodzenia kupca na Targu, jest nieumiejętność sprzedaży, jaka da-je się zauważyć u wystawiających. Nie popeł-nię przesady, jeżeli zaznaczę, że na zeszłorocz-nych Targach Wschodnich, jedna tylko firma zdołała zainteresować zwiedzających swoim to-warem. Przeważnie zaś mało się do czynienia tylko z prostą nieumą wystawą towarów danego przedsiębiorcy. Dopóki więc kupiectwo na-sze nie nauczy się umiejętnej sprzedaży, do-tąd wszelkie Targi nie pomogą mu wiele do zdobycia klijenteli krajowej, na której mu tak zależy.

Kwestję zaś międzynarodowości Targów na-leży rozpatrzeć z następującego punktu widze-nia. Targi międzynarodowe urządzają kraje o wysokim poziomie przemysłowym, które chcą do siebie ściągnąć masy kupujących, przede-wszystkiem kupiectwo, są to kraje nie bojące się konkurencji przemysłu zagranicznego, szukające **upustu dla własnej wytwórczości.** Czy dyrekcja Targu Poznańskiego z tych sa-mych wychodzi założeń — można powątpie-wać. Na Targu Poznańskim pokaże się prze-dewszystkiem w poważnej liczbie przemysł zagraniczny, który będzie chciał **tutaj znaleźć źródło zbytu, a nie kupcy zagraniczni, którzy-by zamierzali u nas większe tranzakcje robić.**

Ponieważ już dzisiaj sprowadzamy więcej z zagranicy, jak wywozimy, polityka skarbowa polska nie może pozwolić na dalsze przesuwa-nie się bilansu handlowego bez poważnego na-rażania waluty krajowej. Przy najlepszych chę-ciach przeto niektórych naszych sfer społe-cznych, aby jak najwięcej sprowadzać z za-granicy, rzecz sama w sobie musi znaleźć wkró-tce granicę, zakreśloną przez rozumną politykę skarbową. Przemiana przeto Targów Poznań-skich na Targ Międzynarodowy jest **krokiem przedwczesnym.** Nie jesteśmy przygotowani na to, aby współzawodniczyć z zagranicą na-szym towarem, a z drugiej strony brak nam będzie pieniędzy, aby sprowadzać zagrani-czne towary w większej ilości. Po kilku pró-bach nieudałych, Targ międzynarodowy w Po-znaniu **straci zupełnie na znaczeniu.**

M. M.

OŻYWIONY RUCH NA TARGU POZNAŃ-SKIM. Na targach w Poznaniu wciąż panuje ruch bardzo ożywiony. Dziś przybywa do Po-znania, celem zwiedzenia targów, liczna wy-cieczka dyplomatów z Warszawy; między in-nymi przybędzie poseł pełnomocny Belgji, po-seł szwajcarski, pos. grecki, radca poselstwa rumuńskiego, pierwszy sekretarz poselstwa ho-lenderskiego, konsul generalny Rumunji, radca handlowy czechosłowacki i attaché poselstwa belgijskiego.

„LWÓW" PRZED NOWĄ PODRÓŻĄ MOR-SKĄ. Z Gdańska donoszą: Statek szkolny „Lwów" kończy już przygotowania do nowej podróży. We czwartek rozpocznie on ła-dowanie drzewa, z którem wyjeżdża do An-glji 15 b. m. Odjazd z portu w Gdyni po uro-czystej Mszy.

POLSKO-SOWIECKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE. Sowiecka misja handlowa w Warszawie rozpoczęła starania o stworzenie nowego polsko-sowieckiego mieszanego Towa-rzystwa handlowego, którego zadaniem będzie zorganizowanie na wielką skalę handlu polsko-sowieckiego. Misja sowiecka nawiązała pierwsze rokowania z centralnemi organizacja-mi przemysłowemi w Warszawie.

PASYWNY BILANS HANDLOWY SO-WIETÓW. Bilans handlowy sowietów wyka-zuje w marcu pasywa i wynosi sumę 22.1 milj. rubli. Pasywność bilansu wynika z konieczno-ści importowania przez Rosyę sowiecką mąki (10.4 milj. rubli), pszenicy (2.6 milj. rubli) i cukru (15.1 milj. rubli). Należy się spodzie-wać, że ujemny bilans handlowy sowietów bę-dzie stale wzrastał, aż do czasu, gdy możliwy będzie pomyślny eksport zboża rosyjskiego.

TARYFY KOLEJOWE POLSKO-SZWAJC. I POLSKO-WŁOSKIE. W związku z nawiąza-niem przez Polskę całego szeregu komunikacyj bezpośrednich z innemi państwami europej-skiemi, wydana już została taryfa polsko-szwajcarska i polsko-włoska. Taryfa ta regu-luje sprawę nabywania bezpośrednich bile-tów do całego szeregu większych stacyj Szwajcarji i Włoch. Przepisy taryfowe zawie-rają również przepisy o bezpośredniej odpra-wie bagażu dla tych krajów.

Złoty funt szterling.

ł o powrocie do pa ytetu przyjęty jedno-ie. — Włochy idą za przykładem Anglji.— Waluta złota we Francji?

Izba gmin jednogłośnie przyjęła w trze-m czytaniu bill o powrocie do zasady pary-u złota. Bill ten został przesłany do Izby rdów.

„Chicago Tribune" donosi, że w ślad za glją, która wprowadza walutę złotą, podą-ją Włochy, pożyczające na ten cel w Stanach ednoczonych 100 milionów dolarów. Ruch zyzkowy w Ameryce wzmaga się i przy-era rozmiary dotąd niewidziane. Najważniej-m jednak zjawiskiem, którego giełda ocze-je, są utrzymane w tajemnicy zamiary illaux, zmierzające do wprowadzenia waluty otej. Wprowadzenie parytetu złota w walu-e francuskiej miałoby olbrzymie znaczenie, giełda dotąd nie wie, jak się ustosunkować e tych zamiarów.

OMUNIKACJA POCZTOWA Z PALESTYNĄ. Celem przyspieszenia korespondencji, do lestyny i Syrji zorganizowała Generalna Dy-kcja Poczt i Telegrafów w porozumieniu z za-nicznemi zarządami pocztowemi, a szczegól-e w porozumieniu z zarządem tureckim prze-w pocztowy do przytoczonych wyżej krajów następujący sposób:

Począwszy od dnia 1 maja będą kierowane syłki do Palestyny i Syrji w **poniedziałki i torki** drogą przez Czechosłowację, Austrję, alję i Aleksandrję w Egipcie, w **środy, wartki, piątki soboty i niedziele drogą przez** manję, Turcję, Małą Azję i Syrję. W pierw-ym wypadku winny dochodzić przesyłki do lestyny 7-go lub 8-go dnia w drugim wypad-10-go dnia. Dotychczas przewożono odsyłki Palestyny i Syrji tylko przez Rumunję do nstantynopola, a stąd do portów Syrji i Pa-styny, co powodowało znaczne opóźnienie rrespondencji.

Oprócz tego zaprowadzono dnia 2 kwietnia r. odsyłki lotnicze z Warszawy do **Jaffy Palestynie**, które przewozi się samolotami do igradu, względnie do Konstantynopola, a na-pnie koleją do Jaffy. Powyższe zarządzenia twią szybszą wymianę przesyłek poczto-ch między Polską a państwami Azji zacho-iej.

Kronika ekonomiczna.

ZWIĄZEK POLSKICH IZB PRZEMYSŁ.-HANDLOWYCH. Zjazd przedstawicieli Izb handlowych i przemysłowych w Poznaniu uchwalił utworzyć Związek wszystkich Izb przemysłowo-handlowych. Z okazji zjazdu de-legatów odbył się raut, w którym między in-nymi wzięli udział: p. Wł. Grabska, minister Kiedroń, sfery handlowe i kupieckie, sfery bankowe, przedstawiciele prasy i t. d.

LOTERJA PAŃSTWOWA. Ciągnienie 2-ej klasy II polskiej państwowej loterji klasowej odbędzie się we wtorek i środę dn. 12 i 13 b.m.

AKLIMATYZACJA SIEI BAŁTYCKIEJ. Z Warszawy donoszą: Morski Urząd rybacki w jesieni ubiegłego roku dokonał, za przykła-dem lat ubiegłych, sztucznego zapłodnienia siei bałtyckiej, pochodzącej od tarlaków, zdo-bytych w zatoce Puckiej podczas specjalnie w tym celu zorganizowanej ekspedycji. Uzy-skany materjał wylęgowy przeznaczony bywa zwykle w pierwszym rzędzie do zarybienia za-toki Puckiej, część zaś materjału rokrocznie rezerwuje się dla przeprowadzenia próby aklimatyzacji morskiego gatunku siei w wo-dach słodkich. Jednym z kilku obranych w tym celu objektów jest zbiornik zapory dolinowej na rzece Czarnej Wodzie na Po-morzu, do zarybienia którego zobowiązana jest specjalną umową, zawartą w pomorskim urzędzie wojewódzkim, elektrownia w Gródku. W drugiej połowie marca b. r. elektrownia wpuściła do tego zbiornika 110.300 sztuk na-rybku siei, pochodzącego z materjału dostar-czonego przez morski Urząd rybacki, wycho-dowanego we wspomnianej elektrowni. Jest to trzecia próba z rzędu aklimatyzacji siei bał-tyckiej w zbiorniku zapory dolinowej na Czar-nej Wodzie, albowiem w poprzednich latach elektrownia wpuściła do tego zbiornika w roku 1923 — 30.000 sztuk, w r. 1924 — 188.500 sztuk siei bałtyckiej.

ULGI KOLEJOWE DLA ZWIEDZAJĄ-CYCH WYSTAWĘ W GRUDZIĄDZU. Mini-sterstwo kolei przyznało dla zwiedzających pomorską wystawę rolnictwa i przemysłu w Grudziądzu zniżki kolejowe 33% od cen normalnych w drodze powrotnej z wystawy, analogicznie jak dla zwiedzających targi po-znańskie.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądana	transakc.	transak z 5/5
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30		0·53
Bank Małopolski	0·20	0.30		0·28
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17		
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercjalny	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	9·00	9·50		9·25
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·20	0·25	0·25	0·23
„Impex"				
„Pharma"	0·70	0·80	0·5	
„Polski Glob"	0·23	0·27		
Żegluga Polska	0·08	0·12	0·10	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·75	11·25	11·10	11·10
H. Cegielski	24·00	24·50		24·50
Trzebinia żelazna	0·40	0·45		
„Pocisk" zakł. amun	1·00	1·20		
Parowozy	0·65	0·70	0·67	0·67
„Automotor"	0·50	0·55		
„Górka" cement.	16·00	16·50	16·15	16·25
Sierszańskie Górnicze	3·40	3·60		
„Tepege"	1·10	1·30		1·20
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·45	0·50		
„Pokucie"	0·20	0·25		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug"	0·50	0·55	0·55	
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·50	0·60	0·55	
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·13	0·17	0·16	
Ćmielów	0·42	0·47		
„Krakus"	0·62	0·67		
Chodorów	3·50	4·00		
A. Piasecki	1·40	1·60	1·45	
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjed. 5.18½, funty angielskie 25.22.

Czeki: Belgja 26.34½, Holandja 208.95, Londyn 25.22, Nowy Jork 5.18½, Paryż 27.23, Praga 15.43, Szwajcarja 100.53, Wiedeń 7318, Włochy 21.40.

Papiery lokacyjne i państwowe: 4½% listy zastawne tow. kred. ziem. 25.00—24.80, 4½% listy zast. m. Warszawy 15.40.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 27.07, Londyn 25.09, Nowy Jork 5.171, Belgja 26.15, Włochy 21.26, Hiszpanja 75.95, Holandja 207.95, Berlin 1.231, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138½, Oslo 88, Kopenhaga 97.95, Sofia 377½, Praga 15.32 i pół, **Warszawa 99.60**, Budapeszt 0. 726, Białogród 835, Ateny 955, Konstantynopol 270, Bukareszt 235.6, Helsingfors 13.02, Buenos Aires 200. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 6 maja. (PAT.) Giełda. Warszawa 13615—13665.

25-lecie Katolickiego Związku Polek.

Katolicki Związek Polek, organizacja znana na terenie Krakowa, obchodzi w bieżącym roku 25-lecie swego istnienia. Przez ćwierć wieku wedle sił i możności starał się Zwią-zek pracą swoją społeczno-humanitarną iść z pomocą społeczeństwu. Warunki powojenne stworzyły bardzo trudną sytuację dla Związku. Związek posiada **ośm instytucyj**, mieszczących się w lokalach wynajętych, a mianowicie: **dwie bursy dla uczniów gimnazjalnych, jednę bursę dla seminarzystek, Ochronę kobiet ze schroniskiem, jednę tanią kuchnię dla nie-zamożnej inteligencji** (druga taka kuchnia w lokalu udzielonym przez miasto), **jednę ta-nią kuchnię ludową, bibljotekę z czytelnią, oraz współdzielnię dla członków ze sklepem.**

Wzrastające czynsze w lokalach zajmowa-nych przez te instytucje, zabierają wszystkie z trudem uzbierane fundusze. Chcąc wobec 25-letn. jubileuszu, utrwalić byt Związku i umo-żliwić nadal istnienie tych dzieł, prowadzonych przez Związek, Wydział Kat. Związku Polek postanowił starać się o nabycie **własnego do-mu, wydając na ten cel cegiełki.** Ufamy, że społeczeństwo krakowskie i okolicy zechce za-znaczyć przez nabywanie cegiełek na fundusz domu Kat. Związku Polek, uznanie pracy Zwią-zku, jako dodatniego czynnika dla Krakowa i w tym roku jubileuszowym dopomoże, aby choć część instytucyj, prowadzonych przez Związek, znalazła schronienie pod własnym dachem.

Cegiełki, w cenie 25 zł. jedna, są do naby-cia w Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepań-ska 5) codziennie, prócz świąt, od godz. 11—1 i od 4—6.

Bank Małopolski
Ska Akcyjna w Krakowie.

Dnia 5 b. m. odbyło się pod przewodnic-twem Jana bar. Götz-Okocimskiego Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Banku Mało-polskiego.

Naczelny Dyrektor Albert Ungar złożył obszerne sprawozdanie z czynności za rok 1924, z którego wynika, iż około Banku grupuje się cały szereg instytucyj przemy-słowych i handlowych, jak: Polskie Towa-rzystwo Żeglugi morskiej, „Sarmacja", Fa-bryka i rafinerja cukru „Łubna i Szreniawa" w Kazimierzy Wielkiej, Jaworznickie kopal-nie węgla, „Azot" Ska Akc. w Borach, Fa-bryka kwasu siarkowego w Gorlicach, Prze-mysł chemiczny w Polsce, Polskie Zakłady Chemiczne „Nitrat", Zakłady amunicyjne „Pocisk", Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce, Zakłady Mechaniczne „Ursus", Wielopolski, Dąbrowski i Ska, Kolej wąsko-torowa działowska, Przemysł chemiczny i spirytusowy „Krakus", Polska Spółka ak-cyjna „Kauczuk" Polskie Towarzystwo Bu-dowlane we Lwowie, Karol Korn, Budowla-na Spółka akcyjna w Bielsku, Polska Zjed-noczona Spółka dla przemysłu i handlu drzewnego, Małopolsko-Śląska Spółka wę-glowa, „Polski Lloyd" S. A., Towarzystwo handlowe Reim S. A., Towarzystwo dla han-dlu i przemysłu lekarskiego Drobner, Towa-rzystwo dla handlu tytoniem, Powszechne Domy składowe, „Węgierska Górka", Gór-nicza i hutnicza Spółka akcyjna, „Polakin" Spółka dla zakupu i sprzedaży skór, Mię-dzynarodowe Towarzystwo Stoczni Gdań-skiej i warsztatów kolejowych, Bank Emi-syjny gdański, Browary i Zakłady przemy-słowe Jan bar. Götz-Okocimski i t. d., z któ-rych większa część nie dokonała jednak jeszcze przewalutowania swych kapitałów akcyjnych.

Następnie Walne Zgromadzenie zatwier-dziło przedłożony bilans, oraz rachunek zy-sków i strat za rok 1924, zamknięty zyskiem w kwocie zł. 523.404.07.

Równocześnie zatwierdziło Walne Zgro-madzenie bilans otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1925 roku, wedle którego mają-tek Banku przeszacowany został na złotych 3.586.004.57, z czego w myśl wniosków Dy-rekcji przeznaczono na kapitał akcyjny zło-tych 3.000.000.—, zaś resztę w kwocie zło-tych 586.004.57 na zwyczajny fundusz re-zerwowy. Po myśli powziętej uchwały ka-pitał akcyjny został podzielony na 300.000 sztuk akcyj po zł. 10.— nominalnej warto-ści, wobec czego za każdych 20 dotychcza-sowych akcyj przypada 1 nowa akcja, opie-wająca na zł. 10.— nom. wart.

Z osiągniętego w roku ubiegłym zysku przeznaczono zł. 26.004.57 do zwyczajnego funduszu rezerwowego, takąż samą kwotę zł. 26.004.57 do funduszu zabezpieczenia listów zastawnych, oraz przeznaczono zło-tych 300.000.— na wypłatę 10%-owej dywi-dendy od przewalutowanego kapitału akcyj-nego w wysokości zł. 3,000.000.—. Ponadto przekazano funduszowi pensyjnemu złotych 36.371.49, oraz przeznaczono kwotę złotych 6.077.— na uzupełnienie funduszu zapomo-gowego im. Dyr. Alberta Ungara do wyso-kości zł. 20.000.—. W dalszym ciągu prze-znaczono zł. 5.000.— na cele społeczne i hu-manitarne, a pozostałą — po wypłaceniu statutowych tantjem — resztę w kwocie zło-tych 30.363.32 uchwalono przenieść na ra-chunek roku następnego.

Walne Zgromadzenie uchwaliło równo-cześnie zmianę poszczególnych paragrafów statutu odnośnie do przewalutowanego ka-pitału akcyjnego.

Przy punkcie 7 porządku dziennego do-konało Walne Zgromadzenie uzupełniające-go wyboru członków Rady Zawiadowczej, wybierając pp. **Stanisława Bogusza, Dra** Leona Czeszera, Michała Pohoskiego, Al-freda hr. Potockiego, Aleksandra hr. Skrzyń-skiego, Tadeusza Sroczyńskiego, Dra Emila Steina, Dra Tadeusza Starzewskiego i inż. Konrada Wyleżyńskiego na członków Rady.

Bezpośrednio po Walnem Zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej, na którem Rada się ukonstytuowała, wy-bierając ponownie prezesem p. Jana bar. Götza-Okocimskiego, zaś wiceprezesami Dra Michała Pohoskiego, Aleksandra Starzyń-skiego oraz Dra Rudolfa Steinera.

Rozmaitości literackie.

WIKTOR DODA: „Trylogja Sienkiewicza wczoraj a dzisiaj". Kraków—Tarnów 1925. Wydawnictwo „Melitele".

Wychowanek krakowskiej Wszechnicy, mło-dy a bystry obserwator współczesnej twórczo-ści literackiej i jej krytyki, autor znanej roz-prawy „Na rozdrożach polskiego formizmu", Wiktor Doda ogłosił obecnie drukiem bardzo ciekawą broszurę (64 stron) p. t. „Trylogja Sien-kiewicza wczoraj a dzisiaj". P. Wiktor Doda w swym literackim szkicu rzuca światło na wielkość Sienkiewiczowskiego dzieła, które promieniowało ku nam i wychowywało nas jeszcze przed uzyskaniem niepodległości. I tu opiera się autor o powagę sądów St. Tarno-wskiego, I. Chrzanowskiego, J. Kallenbacha, J. Kleinera i K. Wojciechowskiego — ale jego własne myśli i uwagi są godnym i trwałym przyczynkiem do entuzjastycznej opinji wspom-nianych historyków literatury, zamykając się w tem jednem, ale wielkiem słowie: patrjo-tyzm. Indywidualizm jednak p. Dody, jako kry-tyka, występuje najsilniej w drugiej części rozprawy, gdzie autor podkreślając dzisiejszą wartość „Trylogji", rozwija sztandar własnych poglądów na literaturę i jej posłannictwo w na-rodzie. Gotów wystąpić do walki w obronie głębi historjozoficznych zagadnień Sienkiewi-cza, rzuca on rękawicę rektorowi poznańskie-go Uniwersytetu, Drowi St. Dobrzyckiemu, a przy sposobności (wsparty o powagę pracy prof. Pigonia) ostrzy swój rapier przeciw na-pastnikom na wielkość Mickiewicza i Sienkie-wicza i kreśli krótki, ale trafny rys porówna-wczy „Trylogji" z „Panem Tadeuszem", przy-czem kładzie nacisk na pierwiastek estetycz-ny Sienkiewiczowskiego arcydzieła. W pracy swej przedstawił się nam p. W. Doda jako sil-ny bojownik najszlachetniejszych i najwznio-ślejszych ideałów w literaturze — krytyk by-stry i odważny.

W obecnej dobie tylu samozwańczych i nie-dowarzonych teoretyków sztuki i literatury, paczących poczucie estetyczne i ideały naro-dowe społeczeństwa, z tem większą radością witamy ten typ krytyka, jaki właśnie wnosi z sobą w dzisiejsze życie W. Doda — autor rozprawy o „Trylogji" Sienkiewicza.

A. W.

KRONIKA KRAKOWSKA.

„Uciekła mi przepióreczka...“ Stefana Żeromskiego.

Oczekiwany jest przyjazd p. Żeromskiego.

Dziś wchodzi na afisz teatru im. J. Słowackiego ostatni utwór Stefana Żeromskiego, komedja współczesna „Uciekła mi przepióreczka...“. W niezwykłej u niego, bo komedjowej postaci, z zachowaniem klasycznej jedności miejsca, czasu i akcji, zjawiają się tu wszystkie niemal elementy ideologji Żeromskiego: entuzjazm działalności społecznej, praca zagrożona naciskiem passji erotycznej, heroiczna walka z miłością. Młody uczony Przełęcki, pionier pracy oświatowej na zapadłej prowincji, jest tu spadkobiercą idei Judyma, Raduskiego, Rudomskiego, a jego partnerka, nauczycielka Smugoniowa, to młodsza siostra „Siłaczki“ i Joasi z „Bezdomnych“.

Ale motywy te i postaci, dziś już własność świadomości całego narodu, splatają się tu w całość tragi-komiczną, której przedziwnie żałosny humor wyrasta ze zgłębionego myślą i sumieniem prawa życia, iż wszelkie dobro ogólne wyrasta z krzywdy i poświęcenia jednostki. Ta zwykła u Żeromskiego sprawa: prawo jednostki do pełni życia, otamowane obowiązkiem społecznym, ukazana jest w skomplikowanych przemianach duchowych Przełęckiego, które prowadzone mistrzowską ręką poety, kulminują w scenie końcowej, gdy bohater, depcąc swą miłość i zdzierając z siebie urok kochanka, domniemaną apostazją ratuje swą pracę ideową. Jedyna ta w swoim rodzaju gra i rola, niemal wesoła z pozoru, tragiczna potajemnie i w zamilczeniu, stawia wykonawcę wobec trudności bardzo wysokiej miary. Kreuje ją u nas p. Alfred Szymański. Smugoniową będzie p. Kossocka, jej mężem p. Miarczyński. Galerję typów profesorskich tworzą pp.: Brandt, Burnatowicz, Chodecki, Krasnowiecki, Leliwa, Modrzewski, Puchalski. Księżniczkę wykona p. Kunicka, a drobną rolę Bęczkowskiego p. Jednowski, który sztukę przygotował reżysersko.

Na premierę spodziewany jest przyjazd znakomitego pisarza, którego dyrekcja teatru zaprosiła, składając jednocześnie gratulacje z powodu wysokiego odznaczenia, nadesłanego mu w dniu 3 maja.

W przededniu doniosłych reform szkolnych.

ROZWÓJ SZKÓŁ ZAWODOWYCH. — ŻEŃSKIE SZKOŁY GOSPODARCZE. — ŁACINA WE WSZYSTKICH GIMNAZJACH OD KL. I.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach bawił w Krakowie minister oświaty, prof. Stanisław Grabski i odbył konferencję z kuratorem szkolnym p. Owińskim w sprawie reorganizacji programów szkolnych.

Min. Grabski nosi się z zamiarem gruntownej reformy szkolnictwa, a jako czołowe zadanie projektów reorganizacyjnych stawia rozwój szkół zawodowych. Celem jak najżywszego zainteresowania społeczeństwa ważnością szkolnictwa zawodowego, min. Grabski zaleca inicjowanie zebrań obywatelskich, na którychby propagowano ideę kierowania młodzieży do spółrzędnych z gimnazjami szkół zawodowych. Rząd będzie z całą usilnością popierał akcję budowy zakładów szkolnych na te cele, a nadto zapewni tym szkołom wydatne subwencje.

Co do szkolnictwa powszechnego, to zamiarem ministra jest racjonalne i bardziej z życiem zgodne ujęcie kwestji sieci szkolnych. Zamiast dotychczasowego projektu wprowadzania obwodów szkolnych o promieniu 3 klm., istnieje plan stworzenia całych grup szkolnych o znacznie większym promieniu, przyczem każda grupa miałaby jedną szkołę o najwyższym typie organizacyjnym. Z ostatnich klas żeńskich szkół powszechnych, a więc z VIII., IX. i X. w miejscowościach: Kraków, Biała, Wadowice, Bochnia, Tarnów, Nowy Sącz i Jasło, zostałyby utworzone 2-letnie żeńskie szkoły gospodarcze z przedmiotami ogólno-kształcącemi, przyczem np. w Jaśle powstałoby nadto Seminarjum nauczycielskie. Będą to szkoły miejskie, o ile gminy zgodzą się na ponoszenie dotychczasowych ciężarów.

Odnośnie do szkół średnich min. Grabski uważa rugowanie łaciny za wysoce niewłaściwe. Piśmiennictwo rzymskie daje bowiem te walory, jakich my nie posiadamy, a które zdobyła Francja i rasa anglosaska, właśnie dzięki studjom łaciny. Stojąc na pograniczu kultury europejskiej łacińskiej, musimy się wyraźnie odciąć od mglistej rozlewności słowiańsko-mongolskiej duszy wschodu i wyrobić w sobie jasność, oraz precyzyjność myślenia, jakie daje studjum łaciny. Ogólnie biorąc, przyjmuje minister starą zasadę łacińską: „non multa sed multum“, a więc przy dużem nawet okrojeniu planów, szczególniej co do matematyki, historji i literatury polskiej, zwrócić większą uwagę na rozwój kultury powszechnej. Według opinji ministra język łaciński winien być wprowadzony od kl. I. we wszystkich gimnazjach. Podział gimnazjów na typy ulegnie znacznemu uproszczeniu i ograniczy się prawdopodobnie do 2-ch zasadniczych typów.

Odnośne projekty opracowują referenci w Ministerstwie Oświaty.

Przymus mundurkowy we wszystkich szkołach.

W najbliższym roku szkolnym zostanie wprowadzony we wszystkich szkołach średnich ogólno kształcących, seminarjach i zawodowych przymus noszenia mundurków.

Bawiący onegdaj w Krakowie minister oświaty Grabski zaaprobował projekt mundurków, przygotowany przez Kuratorjum krakowskie, z nieznacznemi zmianami co do odznak. Mundurek studencki będzie się składał z bluzy koloru ciemno-popielatego, o kroju wojskowym, z kołnierzem wykładanym. Na kołnierzu będą umieszczone odznaki tego zakładu szkolnego, do którego uczeń uczęszcza. Spodnie mają być krótkie, a w trzech najwyższych klasach (6, 7 i 8) dowolnie: długie, albo krótkie. Czapki mają być skrojone na wzór rogatywek.

Kraków, 7 maja.

Czwartek 7: Domiceli.
Piątek 8: Stanisława b. m., patr. Polski.
Piątek 8: Wschód słońca o godz. 4.19, zachód o 19.35.

KONIEC FEJLETONU **prof. Juljana Makarewicza**, którego pierwszą część wczoraj zamieściliśmy znajdą Czytelnicy na stronie 6-tej.

ODZNACZENIE UCZNIÓW MEDALAMI 3 MAJA. Kurator okręgu szkolnego, p. Owiński, odznaczył medalami 3 Maja następujących uczniów szkół krakowskich: Czesławę Węglównę, uczenicę VIII kl. państw. gimn. żeńsk., N. Kozdroniówne, uczenicę V kursu seminarjum naucz., Rudolfa Prohaskę, ucznia 8 klasy gimn. św. Anny, N. Bielasa, ucznia 8 kl. gimn. IV im. H. Sienkiewicza, N. Krzyszkowskiego, ucznia 7 kl. gimn. VIII i N. Zębalę, ucznia V kursu sem. nauczycielskiego. Ceremonji odznaczenia dokonał p. kurator w swojem biurze, w zastępstwie wojewody krakowskiego.

ZASADY SPOŁECZNEJ WALKI Z GRUŹLICĄ są sprawą, która nie powinna być nieznaną najszerszym kołom, a w pierwszym rzędzie kołom pedagogicznym, pracownikom samorządów i instytucyj ubezpieczenia społecznego. Sprawę tę postawił pierwszy ogólnopolski Zjazd przeciwgruźliczy w Krakowie w dniach 16 i 17 b. m. na porządku dziennym swych obrad, jako jeden z czterech głównych tematów.

KOMISYJNE ZAKUPY KONI REMONTOWYCH odbędą się na terytorjum województwa krakowskiego: w Jaśle 11 bm., w Nowym Sączu 25 bm., w Moszczenicy 8 czerwca, w Szczucinie 9 lipca br. Zakupy odbywa się będą również w drugiej serji jesiennej od 1 września do 1 listopada br.

Ceny za konie wynoszą: wierzchowe 3-ch letnie od 550 do 975 zł., wierzchowce 4 do 6-letnie od 650 do 1.200 zł., artyleryjskie lżejsze 3-ch letnie od 600 do 950 zł., 4 do 6-letnie od 700 do 1050 złotych, artyleryjskie cięższe 3-ch letnie od 675 do 1000 złotych, 4 do 6-letnie od 800 do 1200 zł.

TARGU W PIĄTEK NIE BĘDZIE. Magistrat zawiadamia, że w piątek 8 maja nie odbędzie się targ w rynku głównym z powodu przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa. **Sprzedaż nabiału przenosi się w dniu tym** na plac Szczepański, zaś owoców, kwiatów itp. na Mały Rynek.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY w sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych przeciw H. Sewerynowi, oskarżonemu o zamordowanie Koppoldównej, wypełniły zeznania dwóch świadków. Przesłuchanie ich wypadło dla Seweryna obciążająco. Również wczoraj składali lekarze znawcy sprawozdania z wyników sekcji zwłok Koppoldównej. Wyrok zapadnie dzisiaj.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dnia 5 b. m. poderżnął sobie gardło brzytwą Stanisław Zamorski, lat 28, zam. przy ul. Krakowskiej nr. 36. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala św. Łazarza. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Uciekła mi przepióreczka...“ Stefana Żeromskiego (nowość).
Piątek: (nowość) „Uciekła mi przepióreczka“.
Sobota: (nowość) „Uciekła mi przepióreczka“.
Niedziela: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem „Uciekła mi prze pióreczka...“

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Czwartek: „Trzy stare pudła“. (Występ gościnny Elny Gistedt).
Piątek, 4 pop.: „Manewry jesienne“.
Piątek 8 wiecz.: „Trzy stare pudła“ (Występ p. Elny Gistedt).

Repertuar teatru „Bagateli“.

Czwartek: „Peer Gynt“ (występ p. K. Adwentowicza).
Piątek, 4 pop.: „Sonata Kreutzerowska“.
Piątek wiecz: „Peer Gynt“.
Sobota 4 pop.: „Gitara i jazzband“.
Sobota wiecz.: „Peer Gynt“.
Niedziela 4 pop.: „Sonata Kreutzerowska“.
Niedziela wiecz.: „Peer Gynt“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Wanda: Zakończenie Nibelungów p. t. „Zemsta Krymhildy“.
Sztuka: Zakończenie Nibelungów p. t. „Zemsta Krymhildy.
Nowości: 2-ga serja „Golgota uczciwej kobiety“. „Ten którego biją po twarzy“.
„Uciecha“: „Aleksander II“, tragedja w 7 aktach. Ilustracja śpiewna z kwartetu pod kierownictwem dyr. Walewskiego.
Promień: „Don Carlos i Elżbieta“ w rolach głównych Konrad Veidt i Daaagny Stervaes.
„Warszawa“: „Listy gończe“.
REDUTA: „Ludzie i maski“, dwie serje razem.

NEOFITA, z zawodu kupiec, pozbawiony pracy, uczciwy, polecany przez Chrześć. Związek Zawodowy w Krakowie, prosi tą drogą o posadę w Kółku Rolniczem lub w sklepie na prowincji. Polecamy go uwadze XX. Proboszczów. Zgłoszenia do Redakcji.

Zycie sportowe.

Union Žižkov—Cracovia. W najbliższą niedzielę gościć będzie Cracovia jedną z najlepszych amatorskich drużyn czeskich Union Žižkov z Pragi. Drużyna ta znana już jest publiczności sportowej Krakowa z gry celowej, kombinacyjnej i fair. Union Žižkov wystąpi z kompletną swą drużyną.

NOTTS COUNTY (Anglja w KRAKOWIE. Pomimo kolosalnych trudności udało się „Wiśle“ zakontraktować jedną z najlepszych drużyn footballowych I. Ligi Zawodowej w Anglji. W Krakowie wystąpi Notts County w dniu 21 maja. Jest to największa senzacja footballowa, zdarzenie o niezmiernem znaczeniu w dziejach naszego footballu, gdyż dotychczas nigdy jeszcze nie mieliśmy sposobności oglądać gry drużyny angielskiej.

Nadesłane.

Sprostowanie

na wtórny komunikat Związku właścicieli kin w Krakowie.

Krakowski Związek właścicieli kin podpisany przez pp. Romana Gawlikowskiego za kino „Nowości“, Stanisława Zalewskiego za kino „Wanda“, Zygmunta Cygnarowicza za kino „Reduta“ i Zygmunta Francmana za kino „Uciecha twierdzi w swoim ostatnim komunikacie, że ziwązek na posiedzeniu dnia 23 kwietnia br. sprawą dochodzeń Magistratu i Władz przeciw kinoteatrowi „Warszawa“ o nadużycia podatkowe, oraz co do opłat miejskich z powodu manipulacji biltami wstępu do tego kina wcale się nie zajmował, sprawy tej więc nie przesądzał, że natomiast zajmował się oszczerczym artykułem prasy w tej materji, zaś w pierwszym swym komunikacie Związek ten twierdzi, że zarzuty ukróceń podatkowych czynione temu kinu „Warszawa“ są oszczerczemi. Otóż w imię prawdy i w interesie publicznym należy wykrętne stanowisko „Związku“ poddać pod pręgierz opinji publicznej. Mimo bowiem, że nad użyciami podatkowemi kina „Warszawa“ względnie p. Leona Gottlieba zajmowały się wszystkie prawie dzienniki krakowskie i to na podstawie źródeł urzędowych, dalej mimo notorycznego faktu, że Policja i Magistrat wraz z Inspektoratem Skarbowym z powodu tych nadużyć w kinie „Warszawa“ przeprowadziły rewizje, skonfiskowały znaczną ilość biletów wstępu zaopatrzonych podrobioną sztancą magistracką celem uchylenia się od obowiązkowych podatków i że nadto Władze zabrały tamże książki handlowe, — Krakowski Związek reprezentowany przez powyższych Panów wszystkie te fakta w swym komunikacie nazywa oszczerstwem, mnie zaś, który z tą legalną akcją Władz nic wspólnego nie miałem, komunikat ten zarzuca jakąś metodę walki konkurencyjnej.

Już określenie artykułu prasy w tym przedmiocie jako oszczerstwo wykazuje niezbicie, że krakowski Związek sprawą tych nadużyć na swem posiedzeniu dnia 23 kwietnia b. r. się zajmował i przez swe zdeklarowane stanowisko i komunikat swój sprawę przesądzić usiłował.

Tak samo zmyślona jest historja zapodana w komunikatach, jakoby Związek wykluczył mnie ze swego grona. Dowodzi tego niżej podane oświadczenie. Sam zaś stwierdzam, że z powodu ataków na moją osobę i cześć przeciw sprawcom wystąpię na drodze sądowej, a metody konkurencyjne powyżej wymienionych Panów podam wraz z wyrokiem sądowym do publicznej wiadomości.

A. Lisowski, kinoteatr „Sztuka“.

OŚWIADCZENIE.

Oświadczam publicznie, że gdy na posiedzeniu t. zw. Związku właścicieli kin w Krakowie d. 23 kwietnia b. r. rozpoczęła się dyskusja na temat i meritum afery podatkowej kina „Warszawa“ ja imieniem p. Agenora Lisowskiego, jako tegoż pełnomocnik, natychmiast przeciw takiej przedwczesnej ingerencji Związku w tej sprawie zaprotestowałem, a gdy protestu tego Panowie ze Związku nie uwzględnili, z miejsca zgłosiłem wystąpienie p. Lisowskiego z takiego Związku. Wobec tego twierdzenie, jakoby p. Lisowski ze Związku wykluczonym został jest nieprawdziwem, co gotów jestem w sądzie zaprzysiąc.

Edward Kolpy, kierownik kina „Sztuka“.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Przyczyną katastrofy pod Starogardem — zamach!

Stwierdza to niezbicie śledztwo.

Warszawa. (Telef. w.ł) Podczas wczorajszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa kolei w Sejmie, minister Tyszka zdementował zjadliwe ataki Niemców na rzekome nieporządki panujące na naszych kolejach, które miały być powodem niedawnej katastrofy pod Starogardem.

Minister stwierdził wyraźnie, że koleje nasze stoją na wysokości zadania. Niesprawność toru nie może być przyczyną katastrofy, jak niesłusznie zarzuca nam zagranica. Corocznie zmieniamy szyny i podkłady, z każdym rokiem więcej — i przyczyną katastrofy może być tylko zamach. Min. dodaje, iż oświadcza to z całą odpowiedzialnością za to, co mówi. Ze sprawozdania o katastrofie pod Starogardem wynika w sposób niezbity, że była ona dziełem zbrodniczego zamachu, przeprowadzonego przez organizację, której rękę widać w innych katastrofach. Dlatego musimy wytężyć wszystkie siły, aby to na przyszłość uniemożliwić. Minister poczynił w tym kierunku wysiłki.

Konsul niemiecki dziękuje za gorliwą akcję ratowniczą.

Toruń. (PAT.) Konsul Rzeszy niemieckiej w Toruniu złożył wczoraj wojewodzie pomorskiemu wizytę, **dziękując za współczucie wyrażone z powodu katastrofy pod Starogardem.** Przedstawiciel Rzeszy niemieckiej **podziękował przy tej okazji za wszystkie zarządzenia mające na celu niesienie pomocy ofiarom katastrofy, podkreślając, że władze polskie oraz urzędnicy i lekarze z nadzwyczajną gorliwością oddawały się akcji ratunkowej.**

JESZCZE JEDNA OFIARA KATASTROFY.

Gdańsk. (PAT.) Znajdujący się w szpitalu w Tczewie Dr Segor, kupiec z Rygi, zmarł przedwczoraj rano wskutek obrażeń odniesionych w katastrofie kolejowej pod Starogardem.

KONSUL POLSKI SKŁADA W KRÓLEWCU KONDOLENCJE.

Gdańsk. (PAT.) Wedle doniesień z Królewca tamtejszy wicekonsul polski Woroniecki **złożył prezydentowi regencji w Królewcu kondolencję w imieniu rządu polskiego z powodu katastrofy kolejowej pod Starogardem.**

Zakaz obchodu 3 Maja w Gdańsku, to prowokacja.

Gdańsk. (PAT.). W związku z wczorajszem świętem narodowem stwierdzić należy, że — jak to głównie z głosów dzisiejszej prasy niemieckiej wynika — wydany przez senat gdański zakaz **urządzenia pochodu był świadomem** i tendencyjnem **kłamstwem,** obliczonem na wprowadzenie w błąd opinji publicznej w Polsce, a przedewszystkiem zagranicą.

Zakaz senatu oświadczał bowiem wyraźnie, że w dniu 3 maja zabronione **zostały wszystkie zgłoszone na ten dzień pochody i zgromadzenia** pod gołem niebem, ze względu na niebezpieczeństwo, jakie mogło wyniknąć ze starcia się wrogich sobie elementów. Tymczasem wbrew temu surowemu zakazowi senatu gdańskiego, **przez cały dzień uwijały się po mieście oddziały rozmaitych niemieckich organizacyj nacjonalistycznych ze sztandarami b. cesarstwa niemieckiego, bez żadnych poważniejszych przeszkód ze strony policji.** Senat zabronił pochodu polskiego, uważając to **za prowokację niemieckiej ludności gdańskiej, z drugiej jednak strony, wbrew swemu własnemu zakazowi, tolerował jawne prowokowanie ludności polskiej.** Rozporządzenie senatu, zabraniające urządzenia pochodu polskiego, podyktowane było w rzeczywistości nie obawą przed jakiemiś starciami, ale miało na celu **wyłącznie niedopuszczenie w Gdańsku do publicznego pochodu polskiego i ujawnienia siły tutejszej ludności polskiej.**

Sowiety czekają, aż rewolucja w Europie dojrzeje.

Moskwa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu wszechukraińskiego związku sowietów w Charkowie **wygłosił dłuższe przemówienie** przybyły z Moskwy przewodniczący Sownarkomu Kamieniew. Szef rządu sowieckiego w przemówieniu swem złożył sprawozdanie z działalności rządu SSSR., które zakończył następującem oświadczeniem: „Należy stwierdzić, że **burżuazja Anglji, Francji, Niemiec i innych państw zdołała się chwilowo wzmocnić.** Równocześnie jednak organizują się tam rewolucyjne prądy. Sowiety **wobec tego powinny przeczekać, aż rewolucja** w Europie zupełnie **dojrzeje.** Tymczasem zasadniczem zadaniem naszej polityki wewnętrznej musi być **dążenie w kierunku wzmożenia sił twórczych w masach włościańskich.** Rząd sowiecki musi tak postępować, aby masy chłopskie **poczuwały się do obowiązku ponoszenia odpowiedzialności za jego działalność.** Wtedy walne zwycięstwo sowietów nad światem będzie zapewnione.

Rozłam wśród komisarzy?

Berlin. (PAT.) „Vorwärts“ donosi z Moskwy: Z powodu uchwały rady komisarzy, by pozwolić Trockiemu na powrót do Moskwy, zagrozili Zinowjew, Bucharow i Frunze **opuszczeniem urzędów.** Twierdzą nawet, że wymienieni **trzej politycy** zamierzają wystąpić z partji, ponieważ uważają powrót Trockiego za **początek ery reformistycznej.**

Bezczelność angielskich socjalistów w stosunku do Bułgarji.

Nieprawdopodobną wprost wiadomość przynosi prasa niemiecka o bezczelności angielskich socjalistów w stosunku do obecnego kursu politycznego w Bułgarji. W czasie mianowicie pierwszo-majowej manifestacji pochód socjalistyczny udał się przed poselstwo bułgarskie i do posła wysłał deputację z członkami Izby gmin Landsbury'm na czele. Deputacja ta złożyła na ręce radcy legacyjnego Petrowa „protest przeciw terroryzmowi, któremu podlegają obecnie robotnicy bułgarscy“(?). Albowiem „robotnicy angielscy“ mają wiadomość, że 4 tys. osób w Bułgarji stracono, a 16 tys. zostało uwięzionych! „Żądamy — oświadczyła delegacja — **by terror przeciw bułgarskim robotnikom natychmiast ustał,** iżby uwięzionych natychmiast puszczono na wolną stopę! Żądamy, by nasz protest był przedstawiony odpowiednim władzom w Bułgarji (!), i oświadczamy, że naszej agitacji i naszych protestów nie zaprzestaniemy, dopóki prześladowanie robotników bułgarskich przez rząd nie ustanie“.

Najciekawszem jednak jest to, że p. Petrow, zamiast angielskim rewolucjonistom pokazać drzwi, wyjaśniał im w dłuższej odpowiedzi, że nie 16 tys., ale tylko 2 tys. osób uwięziono, — że rozprawa przeciw zamachowcom będzie jawna, — że wreszcie poprosi rząd bułgarski o pozwolenie, by delegacja angielskich robotników mogła zbadać istotny stan rzeczy w Bułgarji“.

Mniejsza o Petrowa! Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że — angielscy socjaliści ujmują się za mordercami bułgarskimi z powodu, że ci ostatni należą do klasy robotniczej! Od pewnego czasu komunistyczni przewrotowcy znajdują sympatję w Anglji, w jej masach robotniczych zorganizowanych w trade-unionach. — Wszak wiadomo, że właśnie trade-uniony prą do połączenie się amsterdamskiej z moskiewską międzynarodówką.

Minister bułgarski Kalfof przeprosi Jugosławję.

Graz. PAT. „Tagespost“ donosi z Białogrodu. Wedle doniesienia z Sofji bułgarski minister spraw zagranicznych Kalfoff w podróży do Paryża przybędzie do Białogrodu **aby usunąć panujące w pewnych kołach dyplomatycznych różnice powstałe w ostatnich miesiącach między Białogrodem a Sofją,** oraz aby złożyć wobec Ninczicza pewne oświadczenia.

W Paryżu Kalfoff wyjaśni wobec urzędowych kół francuskich **sytuację obecną w Bułgarji i wyjaśni stanowisko rządu Cankowa.** Kalfoff uda się następnie do Berlina.

Królowa Korony Polskiej.

(H). Zaledwo jednak odzyskaliśmy niepodległość,. zaczynają się dawne błędy, zaczyna się potępieńczy ruch ludzi, którzy nieproszeni, chcą naród wyzwalać od wierzeń religijnych, działając tak na ludzi wykształconych, jak i na prostaczków. Przyszło do podziału pracy — jedni w artykułach i odczytach naświetlają ze stanowiska niby naukowego nasze prawidła i podstawy wiary, dowodząc, że to inaczej było, niż przedstawia Ewangelista. Że to było bardzo po ludzku. Inni znów idą na wieś, mówią to samo, tylko dosadniej ,rozpętując przy tej sposobności walkę z Kościołem i duchowieństwem. Jedni nie zdają sobie z tego sprawy, że ich bluźnierstwo i szyderstwo jest taką samą zbrodnią wobec Boga i Narodu, jaką było szerzenie wolnomyślności w końcu ośmnastego wieku, inni działają świadomie, wiedzą dokładnie, co znaczy dla narodu polskiego przywiązanie do wiary ojców, wiedzą, co znaczy dla szerokich mas religja, będąca zarazem źródłem cnót wszelakich, wiedzą to dobrze i dlatego właśnie podważają wiarę. Czyniąc to, działają świadomie na rzecz wrogów polskiej państwowości, czyhających na rozluźnienie węzłów, łączących nas w jeden zwarty organizm społeczny.

Na szczęście naród nasz wie, czego się trzymać należy, ma zdrowy instynkt samozachowawczy, naród wie, czego ma i może się spodziewać od wiary, to też religijność zamiast topnieć, stale wzrasta, zyskuje na natężeniu. W naszych czasach zbyt wiele było zjawisk graniczących z cudem, byśmy mogli zwątpić w palec Opatrzności, w szczególną łaskę Boga, w szczególną opiekę Królowej naszej. Czyż nie była takiem zjawiskiem wielka wojna, zakończona pogromem państw zaborczych — wszystkich trzech i wskrzeszeniem Polski tak nagłem. Czy wskrzeszenie to było niespodzianem? Niech na to pytanie odpowiedzą mury choćby tylko lwowskich świątyń, które nigdy nie widziały modlących się tłumów w takich ilościach, jak w ciągu czterech lat wielkiej wojny. A potem rok 1920. Fala bolszewicka potoczyła się pod mury Lwowa, Lublina, Warszawy, odrzucona, cofa się w popłochu. Czy i tu nie było pomocy Bożej?...

Królowa Korony Polskiej dała nam zwycięstwo, dała nam „cud nad Wisłą“. Kult dla tej Królowej nie może się ograniczać do modlitwy tylko... Pamiętajmy o tem, czego od nas żąda nasza religja, co całemu światu katolickiemu przypomniał Papież Leon XIII swemi encyklikami, a nam nieodżałowany arcybiskup Bilczewski swymi listami pasterskimi: pamiętajmy o ubogich, słabych, wydziedziczonych. Ale jeżeli obowiązek pamiętania o klasach słabszych, o klasach pracujących, jest obowiązkiem każdego katolika, to na nas Polakach cięży ten obowiązek w stopniu znacznie wyższym. Wszak król Jan Kazimierz oddając państwo polskie w opiekę Matki Bożej, oddając w jej ręce koronę polską, złożył zarazem uroczyste ślubowanie, zaciągnął imieniem całego państwa i narodu dług, którego wyrównanie jest naszym najświętszym obowiązkiem. Słowa królewskie brzmiały:

> „Gdy zaś jasno widzę ku wielkiej boleści mojej, że to za jęki i ucisk ludzi niższego stanu syn Twój, Sędzia sprawiedliwy, zsyła na królestwo moje mór, wojny i inne nieszczęścia przez tych lat siedem, przyrzekam nadto i ślubuję, że po nastaniu pokoju, dla uniknięcia nieszczęść, szczerze wybadam wszystkie stany i dołożę starania, aby **lud królestwa mego był wolnym od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków**“...

Ślubowanie Jana Kazimierza — to zobowiązanie do opieki nad ludźmi pracy.

Zmieniły się czasy, nie ma dziś ani pańszczyzny, ani innych ograniczeń prawnych dla ludzi pracy, ale pozostała zawsze różnica wielka między tymi, którzy swoją pracę dają, a tymi, którzy z obcej pracy korzystają, pozostała różnica między zamożnymi a ubogimi. Różnica ta, to wielkie prawo społeczne, na które nie ma rady, ale religja uczy nas, że różnicę tę łagodzić należy według zasad Ewangielji.

To też ze szczególnym naciskiem podnieść należy zasługi arcybractwa Królowej Korony polskiej, które zupełnie świadomie przyjąwszy sobie za cel i zadanie wypełnienie zobowiązań Jana Kazimierza, w ciągu lat dwudziestu kilku nie ustawało w tworzeniu instytucyj związanych z wypełnieniem tego obowiązku, założyło oddział św. Jadwigi poświęcony opiece nad sługami, towarzystwo św. Salomei zajmujące się opieką nad wdowami i sierotami, oddział św. Stanisława Kostki oddany sprawom młodzieży rzemieślniczej. Wielkie zasługi ma też Towarzystwo im. Piotra Skarki, które wzięło sobie za zadanie szerzenie kultury umysłowej i etycznej w szerokich kołach pracowników.

Niewłaściwą byłoby jednak rzeczą, gdybyśmy ciężar obowiązku spełniania ślubów złożonych w imieniu całego narodu chcieli przerzucać na wątłe barki jednego, choćby najbardziej chętnego arcybractwa lub towarzystwa. Z zadania tego wywiązać się musi naród cały. Oto jest przyczyna, dla której powstała w Polsce wielka organizacja społeczno-polityczna, która opierając się ściśle na bardzo dokładnych i bardzo szczegółowych wskazaniach papieża Leona XIII i acyb. Bilczewskiego chce zarazem spłacać imieniem całego narodu zaciągnięty dług wobec Tej, która nas cudem powróciła na Ojczyzny łono. Organizacja ta nazwana przez papieża — **chrześcijańską demokracją** obejmuje działalność także na arenie parlamentarnej, bo przecież od sprawiedliwego ustawodawstwa zależy wiele, bardzo wiele...

Chodzi o to, by we wolnej Polsce nie było słychać owych „jęków ludzi niższego stanu“, o których wspominał król Jan Kazimierz w swem ślubowaniu, chodzi o te starania, które król zaprzysięgał, starania, aby lud polski „był wolnym od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków“.

Konstytucja dziś obowiązująca, wypełnia ślubowanie królewskie w zasadzie głosząc: „Praca jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa“. Chodzi o wprowadzenie tej zasady w czyn. Niech nikt nie usiłuje zasadę tę wykrzywić, bo zemścić się to może tak, jak niedopełnienie wcześniejsze zobowiązań zaciągniętych wobec Królowej Korony Polskiej przez Jana Kazimierza.

Juljan Makarewicz.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.